Unicuique suum *Non praevalebunt*

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie Polskie



Rok XLV Numer 12 (468) 2024 Redakcja i Administracja Città del Vaticano ISSN: 1122-7249

Spis treści

Od Redakcji

Ks. Paweł Rytel-Andrianik – Jubileusz nadziei 3

Publicystyka

Dorota Abdelmoula-Viet – W Bazylice Matki Bożej Większej bije maryjne serce Kościoła 5

Dorota Abdelmoula-Viet – Jubileusz jako czas duchowej odnowy, nawrócenia i pojednania 8

Edoardo Giribaldi – Nieście nadzieję rodzinom zniszczonym przez wojnę i przemoc 11

Ks. Marek Weresa – Nowi kardynałowie związani z Polską 14

Miesiąc Papieża

Isabella Piro, Monika Nowak-López – Marzenie o nowym świecie, w którym panują pokój i sprawiedliwość 17



Dorota Abdelmoula-Viet – Papież do więźniów: otwórzcie na oścież drzwi serca ... 20

Salvatore Cernuzio, s. Amata J. Nowaszewska CSFN – Rok 2024 Papieża Franciszka od A do Z 21

Teksty papieskie

Przemówienia, rozważania na „Anioł Pański”, audiencje generalne, homilie 30

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
Andrea Tornielli

Redaktor naczelny
Andrea Monda

Redaktor wydania polskiego
ks. Paweł Rytel-Andrianik

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością Działu Foto „L'Osservatore Romano”

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va

W celu pozyskania wersji elektronicznej „L'Osservatore Romano” na terenie Polski należy zwracać się do własnej parafii



Jubileusz nadziei

Ks. Paweł Rytel-Andrianik

Papież Franciszek otworzył Drzwi Święte tylko w Bazylice św. Piotra i w więzieniu. To jest bardzo symboliczne. Papież mówił do więźniów, aby widzieli w nadziei kotwicę i mocno trzymali jej sznur. Ojciec Święty wskazuje, że nikt nie jest przekreślony i każdy powinien żyć nadzieją, także w więzieniu. Mówiąc do osób odbywających wyroki, czasem bardzo długie za ciężkie przestępstwa, Franciszek wyznał, że lubi myśleć o nadziei właśnie jako kotwicy, której można się uchwycić. „Nie traćcie nadziei – to przesłanie, które chcę Wam zostawić" – powiedział Ojciec Święty w więzieniu Rebibbia, gdzie 26 grudnia otworzył Drzwi Święte. Podkreślił jednocześnie, że choć trudno utrzymać sznur kotwicy, to jednak nadzieja pozwala iść naprzód.

Drzwi Święte dla pielgrzymów z całego świata zostały otwarte także w Bazylice Matki Bożej Większej. Kard. Stanisław Ryłko, archiprezbiter tej Bazyliki mówi w rozmowie z „L'Osservatore Romano" o przyjmowaniu pielgrzymów, którzy przechodzą przez Drzwi Święte tej świątyni. Daje też świadectwo o szczególnym nabożeństwie Papieża Franciszka do Matki Bożej, czczonej tam w wizerunku znanym pod nazwą „Salus Populi Romani" (Ocalenie Ludu Rzymskiego).

O duchowym znaczeniu Jubileuszu mówi bp Krzysztof Nykiel, Regens Penitencjarii Apostolskiej. Podkreśla, że „Drzwi Święte są znakiem bramy, prowadzącej do zbawienia duszy. Stanowią wezwanie do przemiany życia, pojednania się z Bogiem i bliźnimi. Dlatego ich przekroczenie przywołuje przejście od grzechu do łaski, do którego każdy chrześcijanin jest powołany".

W tym roku świętowanie Jubileuszu 150 lat od założenia zgromadzenia rozpoczęły Siostry Nazaretanki. Spotkał się z nimi Papież Franciszek. Zachęcił je, aby wspólnoty nazaretańskie były jak symboliczne progi, przez które przechodząc, rodziny będą mogły znaleźć schronienie i pokój. Zachęcił do pomocy osobom przesiedlonym lub zmuszonym do ucieczki ze swoich krajów. Przełożona generalna Angela Marie Mazzeo przekazała Papieżowi „bukiet duchowy". Składał się on z 2 901 Mszy świętych, ponad 6 tysięcy różańców, 566 godzin adoracji, 2 764 koronek do Bożego Miłosierdzia oraz licznych dzieł miłości i miłosierdzia ofiarowanych w intencji Papieża i Kościoła.

W tym numerze znajdziemy podsumowanie roku Papieża w formie alfabetu. Od „A" – podróży do Azji i Oceanii, najdłuższej w jego pontyfikacie, do „Z" – zerowego deficytu, ambitnego celu dla Kurii Rzymskiej, poprzez podróże apostolskie, Synod, Konsystorz, encyklikę „*Dilexit nos*", otwarcie Roku Świętego – to tylko niektóre punkty z bogatego wachlarza zajęć Papieża w 2024 roku.

Tradycyjnie, w trzeciej i ostatniej części numeru znajdziemy oficjalne polskie tłumaczenie tekstów papieskich z całego miesiąca. Życząc dobrej lektury, mam nadzieję, że „L'Osservatore Romano" będzie inspirowało Czytelników, przekazując ze źródła nauczanie Papieża i Kościoła.



W Bazylice Matki Bożej Większej bije maryjne serce Kościoła

Dorota Abdelmoula-Viet



O przyjęciu pielgrzymów, którzy przybywają do Drzwi Świętych w Bazylice Matki Bożej Większej, a także o szczególnym nabożeństwie Ojca Świętego do Matki Bożej, czczonej tam w wizerunku Salus Populi Romani, mówi w rozmowie dla „L'Osservatore Romano" kard. Stanisław Ryłko, archiprezbiter tej świątyni.

Księże Kardynale, co wyróżnia przeżywanie Roku Świętego w Bazylice Matki Bożej Większej od innych miejsc?

Przeżywanie Roku Świętego w naszej Bazylice ma wyraźny charakter maryjny. Nic w tym dziwnego, gdyż jest to najstarsza w zachodnim chrześcijaństwie świątynia poświęcona Matce Bożej, zbudowana przez papieża Liberiusza w połowie IV w. O tym wymiarze maryjnym mówi już sama Brama Święta, na której znajduje się piękny wizerunek Chrystusa i Jego Matki. Przekraczamy więc próg tej bramy, prowadzeni przez Maryję, gdyż to ona wskazuje drogę, czyli Chrystusa, swojego Syna. Mottem obecnego Roku Świętego jest nadzieja. Jubileusz przypomina nam, iż Chrystus jest naszą nadzieją, a Maryja – Matką nadziei.

W jaki sposób Bazylika i jej gospodarze przygotowywali się do przyjmowania pielgrzymów podczas Roku Jubileuszowego?

Do tego wielkiego wydarzenia Bazylika przygotowywała się już od dawna. Ze względu na swoje piękno i lokalizację w centrum Rzymu, blisko dworca Termini, jest ona bardzo licznie nawiedzana przez pielgrzymów i turystów. Pragniemy, aby ukazała się ich oczom w całym swym pięknie, aby stała się miejscem rzeczywistego spotkania z Chrystusem i Jego Matką. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy ważne prace, m.in. przy ołtarzu papieskim. Wykonano nową ambonę i miejsce przewodniczenia liturgii. Dokonano wielu prac konserwatorskich w kaplicach. Powiększono i wzbogacono Muzeum Bazyliki.

Ale najważniejszy jest wymiar duszpasterski. Przygotowaliśmy m.in.

> *Mottem obecnego Roku Świętego jest nadzieja. Jubileusz przypomina nam, iż Chrystus jest naszą nadzieją, a Maryja – Matką nadziei*

specjalną wielojęzyczną broszurę, ułatwiającą otrzymanie odpustu jubileuszowego. Zwiększyliśmy liczbę spowiedników, którzy przez cały dzień są do dyspozycji penitentów. Dwa razy w tygodniu odbywać się będą adoracje eucharystyczne. W maju i październiku codziennie wieczorem na placu przed Bazyliką odprawiana będzie modlitwa różańcowa w bogatej oprawie liturgicznej.



Poza tym dla zapoznania się z wieloma skarbami sztuki i architektury Bazyliki przygotowano zaktualizowaną wersję przewodników wielojęzycznych. Już od kilku miesięcy otrzymujemy wiele listów z diecezji i organizacji katolickich z całego świata z prośbą o umożliwienie celebracji Eucharystii dla ich grup. Kalendarz coraz bardziej się wypełnia i to nas bardzo cieszy.

Bazylika jest znana głównie za sprawą wizerunku Matki Bożej Ocalenia Ludu Rzymskiego, a na które z jej elementów Ksiądz Kardynał zwróciłby jeszcze uwagę pielgrzymów, którzy przybędą do niej w Roku Świętym?

Bazylika urzeka swoim pięknem i swoją historią. Jest to bowiem jedyna spośród bazylik papieskich, która zachowała w swym wnętrzu charakter pierwotny, starochrześcijański. To wielki pomnik wiary i miłości Kościoła do Maryi, szesnaście wieków historii, a w nim ikona Maryi czczonej jako Ocalenie Ludu Rzymskiego, niedawno odrestaurowana i uderzająca swym pięknem.

Jest też relikwiarz żłóbka świętego, przechowywany w niszy pod głównym ołtarzem. To relikwia, którą w VII w. patriarcha Jerozolimy, św. Sofroniusz przekazał papieżowi Teodorowi I. Można powiedzieć, że Boże Narodzenie trwa tam cały rok. Następnie jest szopka wykonana w marmurze w XII w. przez znanego rzeźbiarza Arnolfo di Cambio. Są też mozaiki z V w., które zdobią ściany, wśród nich m.in. łuk triumfalny zwany efeskim, upamiętniający Sobór w Efezie w 431 r., który ogłosił dogmat o Bożym Macierzyństwie Maryi.

Trudno nie wspomnieć także o dzwonie, noszącym wymowną nazwę: La Sperduta. To „dzwon dla zagubionych”, który codziennie o godz. 21 dzwoni dla tych, którzy w życiu zgubili drogę. To jakby głos Matki Bożej, która woła swoje zagubione dzieci. Zapraszamy też pielgrzymów do zwiedzania niezwykle interesującego muzeum naszej Bazyliki. Lista jest zbyt długa, by wymieniać wszystko.

A jak wygląda dziś nabożeństwo do Matki Bożej Ocalenia Ludu Rzymskiego? Przed jej

Bazylika urzeka swoim pięknem i swoją historią. To wielki pomnik wiary i miłości Kościoła do Maryi, szesnaście wieków historii, a w nim ikona Maryi czczonej jako Ocalenie Ludu Rzymskiego

wizerunkiem modlą się na całym świecie młodzi ludzie m.in. przy okazji Światowych Dni Młodzieży.

Św. Jan Paweł II mówił, iż w Bazylice Matki Bożej Większej, a zwłaszcza w kaplicy tej cudownej ikony bije maryjne serce Kościoła. Bardzo podoba mi się to sformułowanie. To miejsce jest chyba najbardziej nawiedzanym i „omodlonym" w naszej bazylice. Sama ikona, niedawno odrestaurowana przez specjalistów Muzeum Watykańskiego, ma ponad tysiącletnią historię.

Wielkie wydarzenia kościelne, jak sobory, synody, zawsze miały tę kaplicę za ważny punkt odniesienia. Tutaj Rzymianie dziękowali Bogu przez Maryję za odniesione zwycięstwa nad wrogami. Tutaj błagali o pomoc w chwilach zagrożeń wojennych czy katastrof naturalnych. Tak było również w czasie ostatniej pandemii. Maryja Salus Populi Romani wskazuje swoim dzieciom swego Syna Chrystusa jako drogę, którą należy iść. Ma również w ręku chustę, którą, jak dobra matka, ociera łzy tych, którzy płaczą, przynosząc jej swoje prośby i błagania.

Dlatego Ojciec Święty przekazał młodym ludziom, gromadzącym się na Światowych Dniach Młodzieży, razem z krzyżem także kopię tej ikony, zawierzając ich w ten sposób Chrystusowi przez Maryję. Do Maryi czczonej w tym wizerunku także Papież Franciszek ma szczególne nabożeństwo. Modli się przed nim za każdym razem, kiedy wyrusza w podróż i kiedy z niej powraca. Tych modlitewnych wizyt uzbierało się już ponad sto.

Jak Ksiądz Kardynał, jako gospodarz i opiekun tego miejsca, odbiera tę bliskość papieską i dlaczego akurat to miejsce jest tak drogie Ojcu Świętemu?

Kiedyś w rozmowie Ojciec Święty wyznał mi, iż jeszcze jako arcybiskup Buenos Aires, będąc w Rzymie, nigdy nie zaniedbał wizyty u Matki Bożej. Po wyborze na papieża w 2013 r. pierwsze kroki skierował do niej, zawierzając jej cały swój pontyfikat. Dla niego Bazylika Matki Bożej Większej nie jest tylko zwykłą bazyliką, ale prawdziwym sanktuarium, miejscem szczególnej obecności Maryi.

Kiedyś wypowiedział znamienne słowa: Kościół, gdy szuka Chrystusa, puka zawsze do drzwi Matki i prosi: ukaż nam Jezusa. To u Niej uczymy się, co znaczy być uczniem Chrystusa i to dlatego Kościół spełnia swoją misję, idąc zawsze śladem Maryi. Oto odpowiedź, dlaczego ta Bazylika zajmuje szczególne miejsce w sercu Papieża Franciszka.



Do Maryi czczonej w tym wizerunku także Papież ma szczególne nabożeństwo. Modli się przed nim za każdym razem, kiedy wyrusza w podróż i kiedy z niej powraca

Jubileusz jako czas duchowej odnowy, nawrócenia i pojednania



W niedzielę 29 grudnia 2024 r. wikariusz generalny diecezji rzymskiej kard. Baldassare Reina dokonał otwarcia Drzwi Świętych w Bazylice Laterańskiej

Dorota Abdelmoula-Viet

O duchowych propozycjach, jakie Kościół kieruje do wiernych w Roku Jubileuszowym mówi w wywiadzie dla „L'Osservatore Romano" regens Penitencjerii Apostolskiej, bp Krzysztof Nykiel. Publikujemy drugą część rozmowy.

Księże Biskupie, jakie znaczenie ma przejście przez Drzwi Święte, akt, który jest zarezerwowany dla pielgrzymów odwiedzających cztery Bazyliki Większe w Rzymie?

Drzwi Święte są znakiem bramy, prowadzącej do zbawienia duszy, otwartej przez Chrystusa wraz z Jego wcieleniem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Stanowią wezwanie do przemiany życia, pojednania się z Bogiem i bliźnimi. Dlatego ich przekroczenie przywołuje przejście od grzechu do łaski, do którego każdy chrześcijanin jest powołany. Jest tylko jeden dostęp, który otwiera drzwi do życia w komunii z Bogiem: Jezus, jedyna droga zbawienia. Tylko do Niego można w pełni zastosować słowa Psalmisty: „oto brama Pana, przez nią wchodzą sprawiedliwi" (*Ps* 118 [117], 20). Wszyscy ci, którzy przechodzą przez „bramę Pańską", mają świadomość, że są sprawiedliwi nie z powodu

własnych zasług, ale dlatego, że zostali usprawiedliwieni przez krew Odkupiciela, która obmywa z grzechów. Warto jeszcze raz podkreślić, że Jubileuszowa Brama jest „święta”, ponieważ stanowi wspomniane już wezwanie do podążania drogą świętości.

Pierwotnie istniała tylko jedna brama, w Bazylice św. Jana na Lateranie – katedrze biskupa Rzymu. Aby umożliwić wielu pielgrzymom wykonanie tego gestu przejścia, inne rzymskie bazyliki papieskie również zaoferowały taką możliwość. W Rzymie to doświadczenie nabiera szczególnego znaczenia ze względu na odniesienie do pamięci świętych Piotra i Pawła – apostołów, którzy założyli i ukształtowali chrześcijańską wspólnotę miasta, którzy swoim nauczaniem i przykładem stanowią punkt odniesienia dla Kościoła powszechnego. Ich groby znajdują się tutaj, gdzie poświęcili swoje życie z miłości do Chrystusa. Wraz z katakumbami stale zachęcają do refleksji nad własnym życiem.

Mając na uwadze dobro duchowe wiernych, zwłaszcza tych, którzy z uzasadnionych powodów nie mogą przybyć do Rzymu z pielgrzymką, postanowiono, że pielgrzymki mogą odbywać się także do innych wyraźnie wyznaczonych sanktuariów lub kościołów na całym świecie.

Jakie przywileje jubileuszowe będą przysługiwały wiernym, którzy nie będą mogli pielgrzymować do Rzymu?

Nie mówiłbym o przywilejach, ale raczej o możliwościach. Przepisy dotyczące przyznawania odpustów podczas Jubileuszu Roku 2025 nie tylko podejmują to, co zostało już przyznane na Wielki Jubileusz 2000 roku, ale znacznie to rozszerzają. Dotyczy to zarówno pielgrzymek, jak i pobożnych wizyt, dając biskupom większą swobodę w wyborze miejsc jubileuszowych i dużą „możliwość zachowania nienaruszonego znaczenia pielgrzymowania”.

Zgodnie ze wskazaniami Bulli ogłaszającej Jubileusz, szczególną uwagę poświęcono w tym roku wszystkim sanktuariom, „świętym miejscom przyjęcia i uprzywilejowanym przestrzeniom budzenia nadziei” (*Spes non confundit*, nr 24).

Dlatego wierni prawdziwie pokutujący, którzy z poważnych powodów nie będą mogli uczestniczyć w uroczystych celebracjach, pielgrzymkach i pobożnych nawiedzeniach (jak przede wszystkim zakonnicy i zakonnice klauzurowi, osoby starsze, chorzy, więźniowie, a także ci, którzy przebywając w szpitalu lub innym miejscu opieki, nieustannie posługują chorym), uzyskają odpust jubileuszowy pod zwykłymi warunkami. Aby go otrzymać powinni zjednoczeni w duchu z wiernymi uczestniczącymi w nabożeństwie, zwłaszcza w czasie, gdy słowa papieża lub biskupów diecezjalnych są transmitowane przez media, odmówić we własnych domach lub tam, gdzie przeszkoda ich powstrzymuje (np. w kaplicy klasztornej, szpitalu, domu opieki, więzieniu itp.) *Modlitwę Pańską*, *Wyznanie Wiary* w dowolnej legalnej formie i inne modlitwy zgodne z celami Roku Świętego, ofiarując swoje cierpienia lub trudy życia.

Ponadto wierni będą mogli uzyskać odpust jubileuszowy, jeśli z pobożnym sercem wezmą udział w misjach ludowych, ćwiczeniach ducho-

Pierwotnie istniała tylko jedna brama, w Bazylice św. Jana na Lateranie – katedrze biskupa Rzymu. Aby umożliwić wielu pielgrzymom wykonanie tego gestu przejścia, inne rzymskie bazyliki papieskie również zaoferowały taką możliwość.

wych lub spotkaniach formacyjnych na temat tekstów *Soboru Watykańskiego II* i *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, które odbędą się w kościele lub innym odpowiednim miejscu, zgodnie z myślą Ojca Świętego (*Normy dotyczące udzielania odpustów podczas Jubileuszu Zwykłego Roku 2025*, II).

O co jeszcze powinni zadbać wierni, aby dobrze przeżyć Rok Święty?

Powiedziałbym, że konieczne jest nawiązanie częstej relacji z osobą, która nam towarzyszy. Ta relacja pomoże pogłębić pragnienie poznania Boga i pragnienie przebywania w Jego obecności. Pomoże podjąć wysiłek życia w pełni chrześcijańskiego. Pomoże przezwyciężyć różne przeszkody, które utrudniają jaśniejsze i bardziej przejrzyste życie wiary. A wreszcie pomoże stawić czoła wewnętrznym problemom, niezależnie od tego, czy dotyczą one wzrostu osobowego i emocjonalnego czy też są związane z dojrzałością życia chrześcijańskiego lub doświadczeniem osobistego powołania.

Naprawdę ważne jest, aby mieć pomoc osoby, która dotrzymuje nam towarzystwa, abyśmy nie dali się pokonać powierzchowności. Tylko w ten sposób znajdziemy konkretne i adekwatne odpowiedzi na poruszenia Ducha Świętego. Otrzymamy wsparcie, aby realizować swoje powołanie, rozwiązywać trudności modlitewne i nauczyć się odróżniać poruszenia pochodzące od Boga od tych, które pochodzą od złego ducha, aby wypełnić wolę Boga i czynić wszystko tylko dla Jego większej chwały.

Prowadzenie i towarzyszenie duchowe pozwala wejść w serce modlitwy i zrozumieć obszary, na których należy się najbardziej skupić w swojej duchowej podróży. W dobrze znanym spotkaniu z dwoma uczniami z Emaus, Jezus przywołał zarówno „niedawne wydarzenia”, konkretne okoliczności egzystencji uczniów, jak i Pismo Święte, dokonując ich nowego i bezprecedensowego odczytania. Uczniowie, kiedy słuchali swego Pana i Nauczyciela zrozumieli i właściwie zinterpretowali znaki, a ich serca wypełniła radość i nadzieja.



Prowadzenie i towarzyszenie duchowe pozwala wejść w serce modlitwy i zrozumieć obszary, na których należy się najbardziej skupić w swojej duchowej podróży

Spotkanie Papieża z siostrami nazaretankami

Nieście nadzieję rodzinom zniszczonym przez wojnę i przemoc



Siostry nazaretanki podczas audiencji z Papieżem, 4 grudnia 2024 r.

W środę 4 grudnia Papież Franciszek przyjął na audiencji siostry ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Zachęcił je, aby ich wspólnoty były jak progi, przez które rodziny będą mogły znaleźć schronienie i pokój osobom przesiedlonym lub zmuszonym do ucieczki ze swoich krajów. Przełożona generalna przekazała Papieżowi „bukiet duchowy" jako wyraz modlitwy i wdzięczności.

Edoardo Giribaldi

We wtorek 3 grudnia relikwie błogosławionych Nazaretanek – Męczennic z Nowogródka, zamordowanych przez niemieckich okupantów w 1943 r., zostały wniesione do rzymskiej bazyliki św. Bartłomieja na Wyspie Tyberyjskiej.

Podczas spotkania, które odbyło się następnego dnia w jednej z sal przy Auli Pawła VI, Papież przypomniał, że modlitwa i dzieła miłosierdzia są drogą do tego, aby wspólnoty zakonne były jak „progi", przez które rodziny zniszczone wojną i przemocą odnajdą „nadzieję i pokój w Chrystusie Zbawicielu".

Audiencja odbyła się z okazji jubileuszu 150-lecia Zgromadzenia. Papież nazwał go „powodem do wdzięczności" za otrzymane łaski i „okazją" do duchowego odnowienia oraz radosnej służby Panu. Franci-

szek został symbolicznie włączony w dzieło zgromadzenia poprzez przekazany mu „bukiet duchowy”. Jubileusz zyskał szczególny wymiar dzięki przypomnieniu ofiary męczennic z Nowogródka, sióstr tego zgromadzenia, które zostały rozstrzelane przez niemieckich okupantów w 1943 r.

Cierpliwe oczekiwanie pełne nadziei

Rocznica przypada na początek Adwentu, który, jak zauważył Papież, uczy „cierpliwego oczekiwania, pełnego nadziei w obietnice Pana”. Franciszek zachęcał zgromadzenie do współpracy między różnymi misjami, które jednoczy kontemplacja Jezusa, „szczególnie w Najświętszym Sakramencie i w osobach”, którym służą.

Wspólnoty jako „progi” dla rodzin

Papież podkreślił również, że jubileusz jest okazją do refleksji nad własnym życiem zarówno indywidualnym, jak i wspólnotowym oraz do „słuchania tego, co mówi dziś Duch Święty”. Refleksja taka wymaga serca otwartego na „autentyczne i osobiste spotkanie z Panem Jezusem, «bramą» naszego zbawienia”.

„Wasze wspólnoty niech będą zawsze jak «progi», przez które rodziny, będące w centrum waszego charyzmatu, mogą znaleźć schronienie, nadzieję i pokój w Chrystusie Zbawicielu” – dodał.

Łaska, która staje się radością

Franciszek przypomniał także o licznych rodzinach przesiedlonych lub zmuszonych do opuszczenia swoich domów, zachęcając siostry do niesienia pomocy wszystkim dotkniętym trudnościami. „Z całego serca przyzywam błogosławieństwa Pana dla was wszystkich. Niech Jego łaska stanie się waszą radością” – zakończył Papież.

„Bukiet duchowy” dla Franciszka

Na zakończenie spotkania przełożona generalna, siostra Angela Marie Mazzeo, wręczyła Papieżowi „bukiet du-

Wasze wspólnoty niech będą zawsze jak „progi”, przez które rodziny, będące w centrum waszego charyzmatu, mogą znaleźć schronienie, nadzieję i pokój w Chrystusie Zbawicielu





chowy”. Składał się on z 2 901 Mszy świętych, ponad 6 tysięcy różańców, 566 godzin adoracji, 2 764 koronek do Bożego Miłosierdzia oraz licznych aktów miłości i miłosierdzia, takich jak posty, pielgrzymki i codzienne modlitwy, ofiarowanych w intencji Ojca Świętego i Kościoła.

Relikwie męczennic z Nowogródka w Rzymie

We wtorek 3 grudnia relikwie błogosławionych Męczennic z Nowogródka – ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, które w 1943 r. oddały życie, aby uratować rodziny – zostały wniesione do bazyliki św. Bartłomieja na Wyspie Tyberyjskiej. Siostra Stella i jej dziesięć Współsióstr zostały rozstrzelane 1 sierpnia 1943 r., ratując życie 120 więźniów, w tym ojców rodzin. W 2000 r Papież Jan Paweł II ogłosił je błogosławionymi.

Jubileusz zyskał szczególny wymiar dzięki przypomnieniu ofiary męczennic z Nowogródka, sióstr tego zgromadzenia, które zostały rozstrzelane przez niemieckich okupantów w 1943 r.

Wierność Bogu mimo nienawiści i przemocy

Podczas uroczystości biskup Ambrogio Spreafico podkreślił duchową siłę męczennic, które pozostały wierne Bogu mimo nienawiści i przemocy. Przełożona generalna zgromadzenia, siostra Angela Marie Mazzeo, przypomniała o ich nadziei na życie wieczne i bezinteresownej miłości, która stała się symbolem wiary i poświęcenia.

Obecnie Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu liczy ponad 1 000 sióstr w 14 krajach na pięciu kontynentach.

#sistersproject

Nowi kardynałowie związani z Polską

Ks. Marek Weresa

Wśród nowo kreowanych kardynałów dwóch jest związanych z Polską. Kard. Mykoła Byczok, jest redemptorystą, ukończył seminarium w Tuchowie. Kard. Ladislav (Laszlo) Nemet SVD jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Kard. Mykoła Byczok CSsR – pochodzący z Ukrainy greckokatolicki biskup, urodził się 13 lutego 1980 r. w Tarnopolu. Do zakonu redemptorystów wstąpił w lipcu 1997 r.; skończył seminarium w Tuchowie. Śluby wieczyste złożył 17 sierpnia 2003 r., a święcenia kapłańskie przyjął 3 maja 2005 r. we Lwowie.

Pełnił następujące funkcje: misjonarz w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Prokopiewsku w Rosji, przełożony klasztoru św. Józefa i proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Iwano-Frankowsku na Ukrainie, ekonom Prowincji Lwowskiej Redemptorystów, a od 2015 r. wikariusz parafii św. Jana Chrzciciela w Newark, w archieparchii filadelfijskiej. Następnie został wybrany ordynariuszem eparchii świętych Piotra i Pawła w Melbourne. 15 stycznia 2020 r. Papież Franciszek zatwierdził ten wybór. 7 czerwca 2020 r. o. Byczok przyjął chirotonię biskupią z rąk arcybiskupa większego kijowsko-halickiego Światosława Szewczuka, zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego.

Jako ordynariusz eparchii Świętych Piotra i Pawła w Melbourne, odpowiada on za Ukraińców w Australii, Nowej Zelandii i Oceanii.

Kard. Ladislav (Laszlo) Nemet SVD – urodził się 7 września 1956 r. w Odżaci w Serbii i dorastał w Suboticy. W 1976 r. wstąpił do zakonu Misjonarzy Werbistów. Studiował filozofię i teologię w Polsce. Jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, gdzie w 1983 r., pod kierunkiem ks. prof. Mariana Rusecckiego, napisał i obronił pracę magisterską poświęconą eklezjologii –



Kard. Ladislav (Laszlo) Nemet SVD z ambasadorem Polski przy Stolicy Apostolskiej Adamem Kwiatkowskim oraz ojcami franciszkanami posługującymi w Bazylice św. Piotra



Zwyczajny Konsystorz Publiczny, Bazylika Watykańska, 7 grudnia 2024 r.

Kościół jako sakrament zbawienia u O. Semmelrotha.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 r. Po ukończeniu studiów doktoranckich na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, kard. Nemet pracował jako misjonarz na Filipinach od 1987 r. Od 1994 r. mieszkał w Austrii, gdzie do 2004 r. był członkiem austriackiej prowincji werbistów. Wykładał jako profesor dogmatyki w ówczesnym Kolegium Filozoficzno-Teologicznym św. Gabriela i był prefektem studentów teologii. Wykładał także na jezuickim Wydziale Teologicznym w Zagrzebiu. W Südstadt (parafia Maria Enzersdorf) w Mödling koło Wiednia, kard. Nemet wspierał duszpasterstwo parafialne i był tymczasowym kapelanem w latach 1997-2003. W latach 2000-2004 pracował również w przedstawicielstwie Watykanu dla organizacji międzynarodowych z siedzibą w Wiedniu. W latach 2004-2008 był prowincjałem węgierskiej prowincji werbistów, a w latach 2005-2008 także sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Węgier. W 2008 r. Benedykt XVI mianował go biskupem zrenjanińskim. W 2016 r. objął przewodnictwo Międzynarodowej Konferencji Episkopatu Świętych Cyryla i Metodego, skupiającej biskupów z Bałkanów. Od 2021 r. jest wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE). W 2022 r. Papież Franciszek mianował go arcybiskupem metropolitą belgradzkim.



Kard. Mykoła Byczok CSsR



Marzenie o nowym świecie, w którym panują pokój i sprawiedliwość



Przejście przez Drzwi Święte w Bazylice Watykańskiej, 24 grudnia 2024 r.

Isabella Piro
Monika Nowak-López

We wtorek 24 grudnia o godzinie 19.15 Papież Franciszek nie tylko otworzył Drzwi Święte Bazyliki Watykańskiej, ale również obudził nadzieję świata, złożoną w ręce Wikariusza Chrystusowego, na początku Jubileuszu poświęconego właśnie tej najskromniejszej, ale najwytrwalszej cnocie teologicznej, ponieważ na zawsze ogarnia ona życie kobiet i mężczyzn.

W atrium świątyni Franciszkowi towarzyszyli mistrz papieskich celebracji liturgicznych, abp Diego Giovanni Ravelli, oraz ks. Juan Cruz Villalón, osobisty sekretarz. Ojciec Święty w milczeniu, lekko podnosząc się z wózka inwalidzkiego, czterokrotnie uderzył kołatką w drzwi wykonane przez Vico Consortiego w 1949 r. na Rok Święty 1950.

Oświeceni Jego słowem i ożywieni Jego łaską, przekraczamy próg tej świątyni, aby w ten sposób wejść w czas miłosierdzia i przebaczenia

Szesnaście paneli zdobiących drzwi – które opowiadają historię ludzkości od wygnania z ziemskiego raju aż do przyjścia Chrystusa jako bramy zbawienia – powoli otworzyło się przed Ojcem Świętym. Na jego twarzy pojawiło się wyczuwalne wzruszenie, to samo, które poruszyło serca obecnych wiernych – 6 tys. w Bazylice i 25 tys. na placu św. Piotra, którzy śledzili obrzęd na telebimach, nie zważając na zimny grudniowy wiatr. „Zakotwiczeni w Chrystusie, opoce naszego zbawienia. Oświeceni Jego słowem i ożywieni Jego łaską, przekraczamy próg tej świątyni, aby w ten sposób wejść w czas miłosierdzia i przebaczenia, aby każdemu mężczyźnie i kobiecie została otwarta droga nadziei, która nie zawodzi" – powiedział Papież. Jego głos wybrzmiał wyraźnie mimo związanej z wiekiem słabości, kruchości, której nie ukrywał, ale z prostotą pozwolił zobaczyć obecnym wiernym i tym, którzy połączyli się za pośrednictwem mediów na całym świecie.

W uroczystości uczestniczyło kilkudziesięciu kardynałów – w tym dziekan Kolegium Kardynalskiego kard. Giovanni Battista Re, wicedziekan kard. Leonardo Sandri i Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin, biskupi i arcybiskupi – m.in. abp Edgar Peña Parra, substytut do Spraw Ogólnych w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, i abp Paul Richard Gallagher, sekretarz do Spraw Stosunków z Państwami i Organizacjami Międzynarodowymi oraz księża. Obecni byli także premier Włoch, kapitanowie regenci San Marino, Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego, wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego, dziekan korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, ambasador Cypru, prezydent regionu Lacjum i burmistrz Rzymu.

Po chwili modlitwy rozbrzmiały dzwony Bazyliki Watykańskiej i Pa-



Przejście przez Drzwi Święte w Bazylice Watykańskiej, 24 grudnia 2024 r.

pież przekroczył próg Drzwi Świętych. Po nim uczyniło to 54 wiernych – niektórzy w tradycyjnych strojach – z 27 krajów świata, w tym z Chin, Iranu, Nigerii i Wietnamu, a także przedstawiciele ekumeniczni – ich przejście przez Drzwi Święte miało być widzialnym znakiem wiary, którą wszyscy chrześcijanie dzielą w Jezusie Chrystusie.

Tuż po otwarciu Drzwi Świętych i zainaugurowaniu Roku Jubileuszowego Papież przewodniczył Mszy św. w noc Narodzenia Pańskiego. Po zakończeniu uroczystości z placu św. Piotra, oświetlonego światłami choinki i szopki oraz rozgrzanego emocjami i wzruszeniem wiernych, przesłanie Jubileuszu rozeszło się na cały świat, przynosząc pocieszenie i zasiewając nadzieję – nadzieję, która nie zawodzi i wymaga od chrześcijan odwagi, by marzyć o nowych czasach pokoju i sprawiedliwości.

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia Franciszek otworzył Drzwi Święte w rzymskim więzieniu Rebibbia. „Aby ofiarować więźniom konkretny znak bliskości, sam pragnę otworzyć Drzwi Święte w więzieniu, aby były one dla nich symbolem zachęcającym do patrzenia w przyszłość z nadzieją i z odnowionym życiowym zaangażowaniem” – czytamy w papieskiej bulli *Spes non confundit* ogłaszającej Jubileusz Zwyczajny Roku 2025.

Zgodnie z wytycznymi zawartymi w nocie Dykasterii ds. Ewangelizacji z 1 sierpnia 2024 r. Drzwi Święte będą otwarte tylko w Watykanie i Rzymie, a nie jak w przypadku poprzednich jubileuszy również w wielu „kościołach katedralnych, sanktuariach międzynarodowych i narodowych, a także w innych szczególnie znaczących miejscach kultu”. Wierni z całego świata będą mogli więc przekroczyć próg Drzwi Świętych w Bazylice Watykańskiej oraz w trzech pozostałych papieskich bazylikach w Rzymie: Bazylice św. Jana na Lateranie, Bazylice Matki Bożej Większej i Bazylice św. Pawła za Murami.

Tegoroczny Jubileusz Nadziei jest wyjątkowym zaproszeniem do pielgrzymowania, które ma na celu nie tylko doświadczenie łaski, ale także przekazywanie nadziei w każdym zakątku świata. Ojciec Święty w bulli *Spes non confundit* podkreśla, że nadzieja jest głęboko zakorzeniona w sercu każdego człowieka, mimo że przyszłość pozostaje nieprzewidywalna. To właśnie nadzieja, zdaniem Papieża, powinna być centralnym tematem rozpoczynającego się Roku Jubileuszowego, który jest okazją do odnowienia wiary i osobistego spotkania z Jezusem, „bramą zbawienia”.



Pasterka w Bazylice św. Piotra, 24 grudnia 2024 r.

Papież do więźniów: otwórzcie na oścież drzwi serca

W homilii podczas Mszy św. we włoskim więzieniu Rebibbia, Ojciec Święty przekazał osadzonym dwie rady: widzieć w nadziei kotwicę i trzymać mocno w dłoniach jej sznur oraz otworzyć na oścież drzwi własnego serca. Specjalnie dla nich otworzył w tym zakładzie Drzwi Święte – jako drugie po tych, znajdujących się w Bazylice Watykańskiej.



Przejście przez Drzwi Święte w rzymskim więzieniu Rebibbia, 26 grudnia 2024 r.

Dorota Abdelmoula-Viet

Otwierając Drzwi Święte w rzymskim więzieniu Rebibbia, Papież podkreślił, że chciał je otworzyć właśnie w tym miejscu, aby każdy „miał możliwość otwarcia na oścież drzwi serca i zrozumieć, że nadzieja nie zawodzi". Powtórzył te słowa także w krótkiej homilii, przypominając, że nadzieja pozostaje niezawodna, nawet wówczas, gdy po ludzku niczego nie da się rozwiązać.

Papież powiedział następnie, że lubi myśleć o nadziei jako kotwicy, której możemy się uchwycić. „Nie traćcie nadziei – to przesłanie, które chcę Wam zostawić" – podkreślił. Zaznaczył, że trudno jest utrzymać w dłoniach sznur kotwicy, ale że to ona pozwala podążać naprzód.

Jako drugą radę Ojciec Święty kilkukrotnie powtórzył zaproszenie do otwarcia na oścież drzwi serca. Zauważył, że każdy wie, jak to uczynić i zna miejsca w swoim sercu, które są „pozamykane". Przypomniał, że łaska Jubileuszu polega właśnie na owym otwarciu serca na oścież, zaś serce zamknięte „zapomina o czułości".

Życzył osadzonym prawdziwego pokoju i zapewnił ich o swojej codziennej modlitwie. W Mszy św. pod jego przewodnictwem, sprawowanej w więziennym kościele, wzięło udział ok. 300 osób: osadzonych, pracowników i służb.

O „uchwyceniu się kotwicy", przypomniał jeszcze dwukrotnie: na zakończenie Mszy św., przed udzieleniem błogosławieństwa oraz żegnając się z zebranymi po osobistych pozdrowieniach. Wówczas przekazał też pozdrowienia więźniom, którzy pozostali w swoich celach i złożył wszystkim życzenia pomyślnego Nowego Roku, lepszego niż obecny, bowiem, jak zaznaczył, każdy kolejny rok powinien być lepszy od poprzedniego.

Rok 2024 Papieża Franciszka od A do Z



Spotkanie z osieroconymi dziećmi w stolicy Indonezji, Dżakarcie, podczas podróży do Azji i Oceanii we wrześniu 2024 r.

Salvatore Cernuzio
s. Amata J. Nowaszewska csfn

Od „A” – podróży do Azji i Oceanii, najdłuższej w jego pontyfikacie, do „Z” – zerowego deficytu, ambitnego celu dla Kurii Rzymskiej, poprzez podróże apostolskie, Synod, Konsystorz, encyklikę *Dilexit nos*, otwarcie Roku Świętego – to tylko niektóre punkty z bogatego wachlarza zajęć Papieża w 2024 r. W minionym roku Papież Franciszek nie miał chwili wytchnienia ani wakacji. Liczne przesłania, apele, audiencje, rozmowy i spotkania, listy oraz bieżące sprawy Stolicy Świętej i Kościoła uzupełniają już i tak długą listę aktywności 88-letniego Papieża. Przyjrzyjmy się najważniejszym z nich.

A – Azja i Oceania

W dniach 2-13 września Papież Franciszek odbył wymagającą podróż do Azji Południowo-Wschodniej, odwiedzając Indonezję, Papuę-Nową Gwineę, Timor Wschodni i Singapur. Przebył 32 814 kilometrów, przekraczając cztery strefy czasowe. Trudno zapomnieć radość Papieża na widok 600 tys. młodych kobiet, mężczyzn z małymi dziećmi, oczekujących na spotkanie z nim w Dili, stolicy Timoru Wschodniego. Wymownym zna-

Podróż apostolska do Azji i Oceanii pozostanie niewątpliwie jednym z najważniejszych rozdziałów pontyfikatu

kiem tej pielgrzymki były serdeczne spotkania Papieża z Wielkim Imamem Dżakarty (Indonezja) i pobłogosławienie „tunelu braterstwa", łączącego wielki meczet z katolicką katedrą. Mieszkańcom nowoczesnego i zamożnego Singapuru Franciszek wskazywał drogi do miłości, harmonii i braterstwa. Papieska wizyta w placówce misjonarzy argentyńskich w Vanimo, pośród rdzennych mieszkańców Papui-Nowej Gwinei, to docenienie pracy misjonarzy i zachęta dla wiernych, aby ich wspólnoty były tak piękne, jak otaczający krajobraz, który Franciszek porównał do Edenu. Ta podróż apostolska pozostanie niewątpliwie jednym z najważniejszych rozdziałów pontyfikatu.



Franciszek podczas wizyty w Belgii modlił się przed grobem króla Baldwina, 28 września 2024 r.

B – Belgia i Luksemburg

26 września Papież ponownie wsiadł do samolotu, rozpoczynając „pielgrzymkę do serca Europy". W obliczu licznych wyzwań stojących przed kontynentem, jak wojny, migracja czy sekularyzacja, Franciszek wybrał „*En route, avec Espérance*" – „W drogę z nadzieją" na hasło podróży do Belgii i „*Pour servir*" - „Aby służyć" na wizytę w Luksemburgu. Podkreślał, że nadzieja jest darem Boga, który należy nosić w sercu i wybierać drogi służby dobru wspólnemu – drogi pokoju, solidarności i braterstwa. Papież odniósł się do bolesnych przypadków nadużyć w Kościele oraz spotkał się z 17 osobami, które ich doświadczyły. Odwiedził także Uniwersytet w Lowanium z okazji 600. rocznicy jego założenia. Pozostanie w pamięci wiele niezaplanowanych wcześniej wydarzeń: nieoczekiwana wizyta w Domu św. Józefa dla osób starszych i chorych, modlitwa przy grobie króla Baldwida, śniadanie w parafii z ubogimi i uchodźcami oraz spotkanie z młodzieżą w Brukseli.



C – Chagall

W roku słów – wielu ważnych słów – jeden obraz zapada mocno w pamięć: Papież medytujący przed „Białym Ukrzyżowaniem” Marca Chagalla. To wyjątkowe dzieło, bliskie jego sercu, zdobi papieski gabinet w formie reprodukcji. W święto Niepokalanego Poczęcia, po tradycyjnej modlitwie na Placu Hiszpańskim, Papież udał się do pobliskiego Palazzo Cipolla, gdzie oryginał obrazu można podziwiać na wystawie czasowej zorganizowanej w ramach przygotowań do Roku Jubileuszowego 2025.

„Białe Ukrzyżowanie” uchodzi za jedno z najważniejszych obrazów Chagalla. Powstało w 1938 r., wkrótce po dramatycznych wydarzeniach Nocy Kryształowej, prowadzącej do eskalacji antysemickich prześladowań w III Rzeszy. Franciszek opisał to dzieło jako przesycone „bólem”, ale jednocześnie „pełne spokoju”.

D – Dilexit Nos

Czwarta encyklika Papieża Franciszka *Dilexit nos* („Umiłował nas”), opublikowana 24 października, mówi „o ludzkiej i Bożej miłości Serca Jezusa Chrystusa”. Dokument podkreśla, że Serce Jezusa jest syntezą Ewangelii. Odnosi się do bogatej tradycji, niezwykle aktualnej także dzisiaj, zachęcając do odnowienia autentycznej pobożności, czułości wiary, radości z oddania się służbie i gorliwości misji. Papież Franciszek wzywa do pogłębienia miłości Chrystusa ukazanej w Jego Sercu, co ma prowadzić do tworzenia braterskich więzi, uznania godności każdego człowieka i troski o wspólny dom.

„Pośród wojen i podziałów, *Dilexit nos* wzywa nas do spojrzenia w górę i dokonywania odważnych wyborów, niekiedy przegranych, ale dla dobra wszystkich” – powiedział arcybiskup Chieti-Vasto, Bruno Forte, prezentując tekst.



Przed „Białym Ukrzyżowaniem” Marca Chagalla, 8 grudnia 2024 r.

E – Ekumenizm

Papież Franciszek podjął nowe kroki na drodze ekumenicznej, która zawsze była dla niego priorytetem. W czerwcu 2024 r. Dykasteria ds. Popierania Jedności Chrześcijan opublikowała dokument podsumowujący dialog ekumeniczny na temat roli Biskupa Rzymu i prymatu Piotrowego. Papież odbył wiele rozmów z luteranami, metodystami, delegatami różnych wyznań oraz asyryjskim patriarchą Mar Awą III, trzy dekady po podpisaniu „Wspólnej deklaracji chrystologicznej” przez Jana Pawła II i Mar Dinkhę IV.

W bulli zapowiadającej Jubileusz Roku Świętego 2025 Franciszek zaproponował celebrację ekumeniczną, podkreślającą wspólne korzenie chrześcijaństwa. Wyraził też pragnienie pielgrzymki do Turcji na obchody 1700. rocznicy Soboru Nicejskiego.



Spotkanie z Mar Awą III, Katolikosem-Patriarchą Asyryjskiego Kościoła Wschodu, 8 listopada 2024 r.

wej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu (UNFCCC) w Baku, Forum Ekonomicznego w Davos, w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju oraz podczas spotkań z głowami państw i rządów.

Franciszek wskazuje, że „wojny nieustannie wywierają znaczną presję na gospodarki narodowe, przede wszystkim z powodu ogromnych sum pieniędzy przeznaczanych na broń i zbrojenia", tym samym „przyczyniają się do wzrostu głodu i ubóstwa". „Centralnym punktem każdej agendy politycznej i społecznej musi być godność każdego człowieka, dostęp do podstawowych dóbr i sprawiedliwy podział zasobów" – zaznacza Papież.

F – Fundusz walki z głodem

Papież Franciszek zaproponował przeznaczenie stałej części środków na zbrojenia na utworzenie światowego funduszu, który wyeliminuje głód i ułatwi działania edukacyjne w najuboższych krajach. Powtórzył tę propozycję we wszystkich swoich najważniejszych wystąpieniach w 2024 r.: podczas 29. Konferencji Stron Ramo-

G – Gaza i Bliski Wschód

Nie było modlitwy *Anioł Pański*, środowej audiencji generalnej ani audiencji w Pałacu Apostolskim, podczas której Papież nie wspomniałby o tragedii na Bliskim Wschodzie: ataku Hamasu, odpowiedzi Izraela w Strefie Gazy, rosnących napięciach z Iranem i atakach w Libanie. Franciszek nieustannie wzywał do zawieszenia broni,



Spotkanie z krewnymi zakładników porwanych przez Hamas, 8 kwietnia 2024 r.

uwolnienia izraelskich zakładników i dostępu do pomocy humanitarnej w Gazie. Potępiał brutalne działania, takie jak ataki na szkoły i szpitale. Wielokrotnie powtarzał apele o podjęcie dróg negocjacji, ponieważ „wojna zawsze jest porażką”, a „przemoc nigdy nie przynosi pokoju”.

W swojej trosce o cierpiących z powodu konfliktu Papież nie ograniczał się jedynie do słów. W kwietniu Franciszek przyjął w Watykanie delegację krewnych osób porwanych 7 października 2023 r. przez Hamas, a w listopadzie grupę byłych zakładników. W październiku odbyło się spotkanie z 78-letnim Ehudem Olmertem, byłym premierem Izraela, wraz z byłym ministrem spraw zagranicznych państwa palestyńskiego, Nasserem Al-Kidvą. W grudniu odbyła się również około półgodzinna audiencja palestyńskiego prezydenta Abu Mazena.



J - Jubileusz

Jubileusz Nadziei, XXVII Zwyczajny Jubileusz Kościoła Powszechnego ogłoszony przez Papieża, to dwanaście miesięcy łaski, przebaczenia i odnowy. Towarzyszą mu konkretne znaki nadziei, takie jak zniesienie kary śmierci, umorzenie długów najuboższym krajom czy apele o zawieszenie broni. Papież, w homilii wygłoszonej podczas Wigilii Bożego Narodzenia 24 grudnia, zaznaczył, że Rok Święty ma nieść nadzieję „tam, gdzie została utracona”, zwłaszcza w „miejscach sprofanowanych przez wojnę i przemoc”.

Uroczystości rozpoczęło otwarcie Drzwi Świętych w Bazylice Świętego Piotra. Dwa dni później, w bezprecedensowym geście, Papież osobiście otworzył Drzwi Święte w kaplicy zakładu karnego w Rebibbii, zachęcając osadzonych do trzymania się mocno nadziei, jak kotwicy, która „pozwala iść naprzód”.

W Roku Jubileuszowym zaplanowano liczne wydarzenia, w tym spotkania przeznaczone dla różnych grup: osób odpowiedzialnych za komunikację, artystów, wojskowych, wolontariuszy, pracowników służby zdrowia, osób konsekrowanych, przedsiębiorców, rządzących, a także młodzieży i nastolatków. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszą się zaplanowane uroczystości kanonizacji błogosławionych Carla Acutisa i Pier Giorgia Frassatiego. Jubileusz zakończy się 6 stycznia 2026 r., zamykając rok pełen wyjątkowych inicjatyw dla duchowej odnowy.

Rok Święty ma nieść nadzieję „tam, gdzie została utracona”, zwłaszcza w „miejscach sprofanowanych przez wojnę i przemoc”

K - Korsyka

15 grudnia Papież odbył najkrótszą podróż apostolską. Niespełna 10 godzin spędził Franciszek z mieszkańcami Korsyki, jednej z największych wysp Morza Śródziemnego. Uczestniczył w sesji podsumowującej kongres poświęcony pobożności ludowej w Ajaccio. Spotykał się z miejscowym duchowieństwem i wiernymi, przewodniczył Mszy św. na Place d'Austerlitz. Wizyta zakończyła się zamkniętym spotkaniem z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem na lotnisku w celu omówienia bieżących wydarzeń w Europie i na świecie. Dzień w Ajaccio obejmował również modlitwy do „Madonnucci" [Najświętszej Panny, Patronki Korsyki], serdeczne słowo do wiernych, a zwłaszcza do dzieci. To właśnie one, jak powiedział dziennikarzom w samolocie powrotnym, zrobiły na nim największe wrażenie podczas całej podróży.



Msza św. w Ajaccio, 15 grudnia 2024 r.

L - Listy

W bogatej korespondencji publicznej i prywatnej Papieża wyróżniają się trzy szczególne listy. Pierwszy, datowany na 7 października, został skierowany do katolików Bliskiego Wschodu w rocznicę masakry dokonanej przez Hamas w Izraelu. Papież potępił w nim konflikt „wywołany przez potężnych", który dotyka niewinnych ludzi, oraz „niezdolność" społeczności międzynarodowej do „uciszenia broni". List jest przede wszystkim wyrazem bliskości z cierpiącymi wskutek wojny: matkami, dziećmi, przesiedleńcami oraz ludnością Gazy.

Drugi list, datowany na 19 listopada, skierowany został do nuncjusza w Kijowie, arcybiskupa Visvaldasa Kulbokasa, z okazji tysiąca dni od wybuchu konfliktu. W półtorastronicowym piśmie Papież wyraził nadzieję, że w tej tragedii „ostatnie słowo" będzie należało do Boga, który „poprosi o rozliczenie wszystkich wylanych łez".

W podobnym duchu Franciszek napisał 12 grudnia do nuncjusza apostolskiego w Federacji Rosyjskiej, arcybiskupa Giovanniego D'Aniello. W tym liście raz jeszcze potępił wojnę, którą nazwał „poważną raną" zadawaną całej rodzinie ludzkiej. Wezwał również do „wznowienia wysiłków dyplomatycznych", aby powstrzymać eskalację konfliktu.

N - Nowi kardynałowie

Niespodziewanie, podczas modlitwy *Anioł Pański* 6 października, Papież ogłosił z okna Pałacu Apostolskiego dziesiąty konsystorz swojego pontyfikatu, na którym mianowano 21 nowych kardynałów. Lista ta ponownie odzwierciedlała globalną wizję Kościoła Papieża Franciszka, obejmując kardy-

nałów z Iranu, Japonii, Chile, Filipin, Wybrzeża Kości Słoniowej, Algierii, a także z Rzymu, Turynu i Neapolu (arcybiskup Domenico „Don Mimmo” Battaglia został dodany miesiąc później). Wraz z nowymi nominacjami, liczba członków Kolegium Kardynalskiego wzrosła do 253, z czego 140



Zwyczajny Konsystorz Publiczny w Bazylice św. Piotra, 7 grudnia 2024 r.

to elektorzy, a 113 to nieelektorzy, którzy nie uczestniczyliby w konklawe.

O – Osiemdziesiąt osiem lat

17 grudnia Jorge Mario Bergoglio skończył 88 lat. Zdrowie Papieża Franciszka wydaje się poprawiać po operacji i hospitalizacji w 2023 r. Pomimo zwykłych problemów zdrowotnych, takich jak grypa czy ból kolana, pozostaje aktywny w swoich obowiązkach. Ból kolana nadal ogranicza jego zdolność poruszania się, co sprawia, że korzysta z wózka inwalidzkiego, ale nie przeszkadza mu w codziennej pracy. Franciszek jest obecnie jednym z najdłużej żyjących papieży w historii. 17 grudnia nie zaplanowano uroczystych obchodów urodzinowych – dzień ten upłynął jako normalny dzień pracy, wypełniony pozdrowieniami i prezentami napływającymi z całego świata.

P – Pokój

Pokój – największy dar, cel do osiągnięcia i odtrutka na wojnę, „która zawsze jest porażką”. Papież Franciszek wielokrotnie wzywał do modlitwy o pokój, a takie okazje trudno zliczyć. 7 października, nawiązując do podobnych inicjatyw podejmowanych od 2013 r. w intencji Syrii, Demokratycznej Republiki Konga, Sudanu Południowego, Afganistanu i Libanu, Papież ogłosił światowy dzień postu i modlitwy, by przywołać pokój na ziemiach rozdartych przemocą. Dzień wcześniej, 6 października, udał się do Bazyliki Matki Bożej Większej, gdzie odmówił różaniec i modlił się do Matki Bożej, aby „usłyszała wołanie” wszystkich cierpiących.

Nie sposób również zapomnieć o historycznym wydarzeniu z 8 czerwca w Ogrodach Watykańskich – tym samym miejscu, gdzie dokładnie dziesięć lat wcześniej, w 2014 r., Papież modlił się i zasadził drzewo oliwne wraz z prezydentem Izraela, Szimonem Peresem, i prezydentem Palestyny, Mahmudem Abbasem. Wówczas był to symbol pokoju dla rozdartego konfliktem Bliskiego Wschodu. W



Papież Franciszek wielokrotnie wzywał do modlitwy o pokój – największy dar, cel do osiągnięcia i odtrutka na wojnę, „która zawsze jest porażką”

czerwcu ubiegłego roku Papież ponownie wyraził pragnienie, by „Państwo Palestyna i Państwo Izrael mogły żyć obok siebie w pokoju i wzajemnym szacunku”.

R - Rzym i Włochy

„Biskup i lud...” - powiedział Papież Franciszek w swoim pierwszym wystąpieniu po konklawe z Loggia delle Benedizioni. W tym roku jego rola jako pasterza diecezji rzymskiej była bardziej widoczna niż kiedykolwiek wcześniej. Papież odbył wielomiesięczną podróż po parafiach w centrum i na obrzeżach Rzymu, spotykając się z kapłanami różnych środowisk i roczników święceń - od najmłodszych po najstarszych.

W związku z Jubileuszem Franciszek zapoczątkował także Szkoły Modlitwy - serię spotkań o charakterze katechetycznym dostosowanych do różnych grup. Wśród nich były dzieci z parafii w dzielnicy Borghesiana, młodzież w auli parafialnej w Colli Aniene oraz rodziny w garażu kondominium w dzielnicy Palmarola.

Na uwagę zasługuje również *motu proprio „La vera bellezza”* (Prawdziwe piękno), dzięki któremu Papież zreorganizował diecezję rzymską, włączając sektor centralny do pozostałych czterech sektorów. Integracja historycznego centrum z duszpasterską dynamiką peryferii ma na celu wspieranie „większej komunii kościelnej”.

W 2024 r. Papież Franciszek powrócił także do odwiedzania Włoch. Wenecja, Werona i Triest - wszystkie te miejsca w regionie Triveneto - stały się świadkami wydarzeń naznaczonych silnym emocjonalnym i symbolicznym ładunkiem. Franciszek na motorówce płynący po Gran Canale, witany śpiewem młodzieży; Franciszek w Arenie w Weronie, obejmujący Maoza i Aziza, przedsiębiorców z Izraela i Palestyny, których rodziny ucierpiały w wojnie, ale którzy wspólnie pragną budować lepszą przyszłość.

S - Synod

Druga sesja XV Zwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów na temat synodalności, trwająca niemal przez cały październik 2024 r., zakończyła się publikacją *Dokumentu końcowego*, który Papież Franciszek przyjął jako część Magisterium, rezygnując z wydawania tradycyjnej adhortacji posynodalnej. Synod trwał od października 2021 r., obejmując etap słuchania i konsultacji na poziomie lokalnym, kontynentalnym i globalnym. Druga sesja Synodu Biskupów w Rzymie była kluczowym momentem procesu, który od początku podkreślał znaczenie komunii, uczestnictwa i misji w Kościele.

Podczas zakończenia obrad Papież Franciszek podkreślił, że *Dokument końcowy* jest darem dla całego Kościoła i zawiera konkretne wskazania, które mogą być przewodnikiem dla wspólnot na całym świecie. Papież wskazał na potrzebę dalszego wdrażania synodalności w praktyce duszpasterskiej, aby Kościół mógł skuteczniej pełnić swoją misję w świecie.

T - Telefony

W mijającym roku Franciszek często sięgał po telefon, by nawiązać bezpośredni kontakt z rozmówcami. Wśród nich był Gino Cecchettin, ojciec Giulii, młodej ofiary tragicznego zabójstwa, a także ks. Gabriel Romanelli, proboszcz parafii w Gazie, z którym Papież rozmawia niemal codziennie. Szczególną uwagę zwróciła jego

Papież wskazał na potrzebę dalszego wdrażania synodalności w praktyce duszpasterskiej, aby Kościół mógł skuteczniej pełnić swoją misję w świecie

rozmowa z prezydentem Stanów Zjednoczonych, Joe Bidenem. Franciszek ponowił wtedy swój apel o ułaskawienie więźniów oczekujących na wykonanie kary śmierci w więzieniach federalnych. Prośba ta przyniosła efekty – prezydent ogłosił niedawno, że kara śmierci dla 37 skazanych zostanie zamieniona na dożywotnie więzienie



U - Ukraina

Wyrażenie „udręczona Ukraina” pojawiało się nieustannie w publicznych wystąpieniach Papieża Franciszka. Oprócz apeli, spotkań i licznych inicjatyw charytatywnych – takich jak wysyłka odzieży, lekarstw, karetek pogotowia i żywności za pośrednictwem kardynała jałmużnika Konrada Krajewskiego, który w okresie Bożego Narodzenia już po raz ósmy udał się na Ukrainę – Watykan nieustannie angażował się w działania dyplomatyczne. W październiku Papież ponownie wysłał do Moskwy kardynała Matteo Marię Zuppiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Włoch, w ramach drugiej misji mającej na celu poszukiwanie dróg dialogu i wspieranie inicjatyw humanitarnych. Głównym celem tych działań była repatriacja ukraińskich dzieci przymusowo deportowanych do Rosji oraz wymiana więźniów.

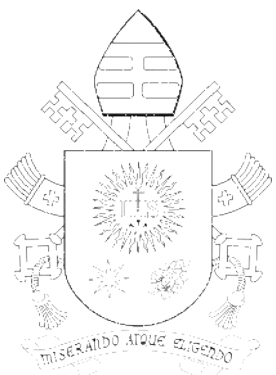
11 października Franciszek po raz trzeci przyjął na audiencji w Watykanie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, którego spotkał cztery miesiące wcześniej podczas szczytu G7 w Apulii. Niedługo później Papież spotkał się również z jego żoną Oleną Zełenską. W kolejnych miesiącach Franciszek przyjmował uchodźców, ofiary wojny, dzieci z obszarów zniszczonych przez bombardowania oraz żony bojowników z pułku Azow, skazanych w Rosji na dożywocie.

Z - Zero deficytu

Reforma finansów Watykanu, zainicjowana przez Papieża Franciszka i zapisana w konstytucji *Praedicate Evangelium*, wciąż nie została w pełni wdrożona – przyznał Papież. Wśród podejmowanych działań kluczowe znaczenie mają zmiany w zasadach dotyczących umów i nadzwyczajnych wydatków dykasterii. Szczególną wagę ma również list do Kolegium Kardynalskiego, w którym Franciszek zaapelował o wspólny wysiłek na rzecz osiągnięcia „zerowego deficytu”.

Kilka miesięcy później Papież skierował kolejny apel, tym razem do kardynałów, prefektów, szefów instytucji Kurii oraz podmiotów związanych ze Stolicą Apostolską. W liście wskazał na pilną potrzebę podjęcia działań w sprawie Funduszu Emerytalnego, którego obecny sposób zarządzania może nie w pełni zabezpieczać przyszłe zobowiązania wobec emerytów. Papież apeluje do wszystkich zaangażowanych „o szczególną współpracę w usprawnianiu tej nowej i nieuniknionej ścieżki zmian”.

Wyrażenie „udręczona Ukraina” pojawiało się nieustannie w publicznych wystąpieniach Papieża Franciszka



Anioł Pański
1 grudnia – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej liturgii (*Łk* 21, 25-28.34-36), pierwszej niedzieli Adwentu, mówi nam o kosmicznych wstrząsach, bezradności i strachu, jakie ogarną ludzkość. W tym kontekście Jezus kieruje do swoich uczniów słowo nadziei: „Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie" (w. 28). Mistrzowi zależy na tym, aby ich serca nie były ociężałe (por. w. 34) i aby czujnie oczekiwali na przyjście Syna Człowieczego.

Zaproszenie Jezusa jest następujące: do *podniesienia głowy i zachowania serca lekkim i czujnym*.

Rzeczywiście, wielu współczesnych Jezusowi, w obliczu katastrofalnych wydarzeń, które widzą wokół siebie – prześladowań, konfliktów, klęsk żywiołowych – jest ogarniętych trwogą i uważa, że nadchodzi koniec świata. Ich serca są obciążone strachem. Jezus jednak chce uwolnić ich od obecnych udręk i fałszywych przekonań, pokazując, jak pozostać czujnymi w swoich sercach, jak odczytywać te wydarzenia z perspektywy planu Boga, który dokonuje zbawienia nawet w najbardziej dramatycznych wydarzeniach historii. Dlatego zachęca ich, aby ruszyli się z miejsca, skierowali swój wzrok ku Niebu, by zrozumieć rzeczy ziemskie: „Nabierzcie ducha i podnieście głowy" (w. 28). To jest piękne: „Nabierzcie ducha i podnieście głowy".

Bracia i siostry, polecenie Jezusa jest również ważne dla nas: „Niech wasze serca nie będą ociężałe" (w. 34). My wszyscy, w różnych momentach życia, pytajmy siebie: co robić, aby mieć serce „lekkie", serce czujne, serce wolne? Serce, które nie daje się przygnieść smutkowi? A smutek jest okropny, jest okropny! Bowiem może się zdarzyć, że bezradność, strach i troski o nasze życie osobiste lub o to, co dzieje się obecnie na świecie, obciążają nas jak głazy i wpędzają w zniechęcenie. Jeśli zmartwienia obciążają nasze serca i prowadzą nas do zamknięcia się w sobie, Jezus, przeciwnie,

zachęca nas do podniesienia głowy, do zaufania Jego miłości, która chce nas zbawić i która staje się bliska w każdej sytuacji naszej egzystencji, prosi nas, abyśmy zrobili Mu miejsce, aby na nowo odnaleźć nadzieję.

A zatem, zadajmy sobie pytanie: czy moje serce jest obciążone strachem, zmartwieniami, bezradnością wobec przyszłości? Czy ja potrafię spojrzeć na codzienne wydarzenia i fakty historyczne oczami Boga, na modlitwie, mając poszerzony horyzont? A może pozwalam pokonać się przygnębieniu? Niech ten czas Adwentu będzie cenną okazją, by wznieść nasze spojrzenie na Tego, który czyni lekkimi nasze serca i podtrzymuje nas w drodze.

Wezwijmy teraz Dziewicę Maryję, która nawet w chwilach próby była gotowa przyjąć plan Boga.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

W ostatnich dniach obchodzono 40. rocznicę Traktatu o Pokoju i Przyjaźni między Argentyną a Chile. Dzięki mediacji Stolicy Apostolskiej zakończył się spór terytorialny, który groził wybuchem wojny między tymi krajami. Pokazuje to, że kiedy rezygnuje się z użycia broni i wybiera dialog, wchodzi się na dobrą drogę.

Cieszę się z zawieszenia broni osiągniętego ostatnio w Libanie i mam nadzieję, że zostanie ono uszanowane przez wszystkie strony, co umożliwi ludności regionów dotkniętych konfliktem – zarówno libańskiej, jak i izraelskiej – szybki i bezpieczny powrót do domów, również z cenną pomocą armii libańskiej oraz sił pokojowych ONZ. W tej sytuacji kieruję pilny apel do libańskich polityków, aby natychmiast wybrano Prezydenta Republiki i przywrócono normalne funkcjonowanie instytucji państwowych, co pozwoli przeprowadzić niezbędne reformy i zagwarantować Libanowi jego rolę, jako wzoru pokojowego współistnienia różnych religii. Mam nadzieję, że to otwarte okienko pokoju doprowadzi do zawieszenia broni na wszystkich innych frontach, zwłaszcza w Gazie. Bardzo leży mi na sercu uwolnienie Izraelczyków, którzy wciąż są przetrzymywani jako zakładnicy, oraz umożliwienie dostarczenia pomocy humanitarnej wyczerpanej ludności palestyńskiej. Módlmy się również za Syrię, gdzie niestety znów wybuchła wojna, powodując wiele ofiar. Jestem bardzo blisko z Kościołem w Syrii. Módlmy się!

Wyrażam moje głębokie zaniepokojenie i ból z powodu konfliktu, który wciąż wykrwawia umęczoną Ukrainę. Od niemal trzech lat jesteśmy świadkami przerażającej liczby ofiar śmiertelnych, rannych, przemocy, zniszczenia. Dzieci, kobiety, osoby starsze i najsłabsi są jego pierwszymi ofiarami. Wojna to horror, wojna obraża Boga i ludzkość, wojna nikogo nie oszczędza. Wojna to zawsze porażka – porażka całej ludzkości! Myślmy o tym, że zima jest tuż za progiem i może jeszcze bardziej pogorszyć sytuację milionów przesiedleńców. Te miesiące będą dla nich niezwykle trudne. Połączenie wojny i zimna to tragedia. Ponawiam mój apel do społeczności międzynarodowej oraz do każdego człowieka dobrej woli, aby uczynił wszystko, co możliwe, by zakończyć tę wojnę, by przeważył dialog, braterstwo i pojednanie. Niech na wszystkich poziomach zostanie pomnożone odnowione zaangażowanie. A gdy przygotowujemy się na Boże Narodzenie, oczekując narodzin Króla Pokoju, dajmy tym narodom konkretną nadzieję. Poszukiwanie pokoju to odpowiedzialność nie tylko nielicznych, ale nas wszystkich. Jeśli przeważą przyzwyczajenie i obojętność wobec horrorów wojny, cała rodzina ludzka poniesie klęskę. Cała ludzka rodzina poniesie klęskę! Drodzy bracia i siostry, nie ustawajmy w modlitwie za ten tak ciężko doświadczony lud i w błaganiu Boga o dar pokoju.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich was, wiernych z Rzymu i pielgrzymów przybyłych z Włoch i różnych krajów. Szczególnie pozdrawiam grupy z Barcelony, Murcji i Walencji – myślę o Walencji, jak bardzo cierpi! – oraz z Gerovo w Chorwacji. Pozdrawiam wiernych z Arco w Trydencie i Sciacca oraz grupę rzymską młodzieży *Gioventù Ardente Mariana* („GAM" – „Młodzież Maryjna"). Pozdrawiam także młodzież Niepokalanej.

Wszystkim życzę dobrej niedzieli i dobrego początku Adwentu. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia!

Audiencja generalna
4 grudnia – Plac św. Piotra

Głoszenie Ewangelii w Duchu Świętym. Duch Święty a ewangelizacja

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Po refleksji nad uświęcającym i charyzmatycznym działaniem Ducha Świętego, dzisiejszą katechezę poświęcamy kolejnemu aspektowi: *ewangelizacyjnemu działaniu Ducha Świętego*, czyli Jego roli w przepowiadaniu Kościoła.

Pierwszy List św. Piotra definiuje apostołów jako „tych, którzy głosili Ewangelię mocą (…) Ducha Świętego" (por. 1, 12). W tym wyrażeniu znajdujemy dwa konstytutywne elementy chrześcijańskiego przepowiadania: jego *treść*, którą jest Ewangelia, i jego *narzędzie*, którym jest Duch Święty. Powiedzmy coś o jednym i o drugim.

W Nowym Testamencie słowo „Ewangelia" ma dwa główne znaczenia. Może odnosić się do każdej z czterech kanonicznych Ewangelii: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, i w tym znaczeniu Ewangelię rozumie się jako dobrą nowinę głoszoną *przez* Jezusa podczas Jego życia ziemskiego. Po wydarzeniach paschalnych słowo „Ewangelia" nabiera nowego znaczenia dobrej nowiny o Jezusie, a mianowicie misterium paschalnego śmierci i zmartwychwstania Pana. To właśnie Apostoł nazywa „Ewangelią", gdy pisze: „nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego" (*Rz* 1, 16).

Przepowiadanie Jezusa, a później Apostołów, zawiera również wszystkie moralne obowiązki wynikające z Ewangelii, począwszy od Dziesięciu Przykazań, a skończywszy na „nowym" przykazaniu miłości.

Jeśli jednak nie chce się ponownie popaść w błąd potępiony przez Apostoła Pawła, polegający na przedkładaniu prawa nad łaskę i uczynków nad wiarę, trzeba zawsze zaczynać na nowo od głoszenia tego, co Chrystus uczynił dla nas. Dlatego w Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* tak bardzo kładzie się nacisk na pierwszą z tych dwóch rzeczy, to znaczy na *kerygmę*, czyli „głoszenie", od którego zależy wszelkie zastosowanie moralne.

Istotnie, „w katechezie fundamentalną rolę odgrywa pierwsze przepowiadanie lub «*kerygma*», która powinna zajmować centralne miejsce w działalności ewangelizacyjnej i w każdej próbie odnowy kościelnej (...) Gdy mówimy, że to orędzie jest «pierwsze», nie oznacza to, że jest na początku, a potem się o nim zapomina albo zastępuje się je innymi treściami, które je przewyższają.

Jest pierwszym w sensie jakościowym, ponieważ jest *głównym* orędziem, tym, do którego trzeba stale powracać i słuchać na różne sposoby i które trzeba stale głosić podczas katechezy w tej czy innej formie, na wszystkich jej etapach i chwilach (...) Nie należy myśleć, że w katechezie rezygnuje się z *kerygmy* na rzecz formacji, która miałaby być bardziej «solidna». Nie ma nic bardziej solidnego, bardziej głębokiego, bardziej pewnego, bardziej treściwego i bardziej mądrego niż takie orędzie" (nn. 164-165), czyli ta *kerygma*.

Do tej pory widzieliśmy treść chrześcijańskiego przepowiadania. Musimy jednak pamiętać również o *narzędziach* głoszenia. Ewangelia musi być głoszona „mocą Ducha Świętego" (*1 P* 1, 12). Kościół powinien czynić dokładnie to, co Jezus powiedział na początku swojej działalności publicznej: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę" (*Łk* 4, 18).

Głoszenie z namaszczeniem Ducha Świętego oznacza przekazywanie, wraz z ideami i doktryną, życia i przekonania naszej wiary. Oznacza to opieranie się nie na „uwodzących przekonywaniem słowach mądrości, lecz na ukazywaniu ducha i mocy" (por. *1 Kor* 2, 4), jak napisał św. Paweł.

Łatwo powiedzieć – można by wysunąć obiekcję – ale jak stosować to w praktyce, jeśli nie zależy to od nas, lecz od zstąpienia Ducha Świętego? W rzeczywistości jest jedna rzecz, która zależy od nas, a właściwie dwie, o których krótko wspomnę. Pierwszą z nich jest *modlitwa*. Duch Święty zstępuje na tego, który się modli, ponieważ Ojciec niebieski – jak napisano – „udzieli Ducha Świętego tym, któ-

rzy Go proszą" (*Łk* 11, 13), zwłaszcza jeśli proszą Go o głoszenie Ewangelii Jego Syna! Biada, gdyby ktoś głosił bez modlitwy! Staje się on wówczas tym, co Apostoł nazywa „miedzią brzęczącą i cymbałami brzmiącymi" (por. *1 Kor* 13, 1).

Zatem pierwszą rzeczą, która zależy od nas, jest modlitwa, aby przyszedł Duch Święty. Drugą jest to, aby *nie chcieć głosić siebie, lecz Pana Jezusa* (por. *2 Kor* 4, 5).

Dotyczy to kaznodziejstwa. Niekiedy bywają długie kazania, 20-minutowe, 30-minutowe... Ale proszę, kaznodzieje mają przekazywać ideę, uczucie i wezwanie do działania. Po ośmiu minutach kazanie rozmywa się, przestaje być rozumiane. I to mówię kaznodziejom… [oklaski] Widzę, że wam się to podoba! Czasami widzimy ludzi, którzy po rozpoczęciu kazania wychodzą na zewnątrz zapalić papierosa, a potem wracają. Bardzo proszę, kazanie musi być ideą, uczuciem i propozycją działania. I nigdy nie przekraczać dziesięciu minut. To bardzo ważne.

Drugą rzeczą, o której mówiłem, jest to, by nie głosić siebie, ale Pana. Nie trzeba tego rozwijać, ponieważ każdy zaangażowany w ewangelizację dobrze wie, co to znaczy, w praktyce, nie głosić siebie. Ograniczę się do szczególnego zastosowania tego wymogu.

Nie chcieć głosić siebie samych oznacza również nie dawać zawsze pierwszeństwa inicjatywom duszpasterskim promowanym przez siebie i związanym ze swoim imieniem, ale chętnie współpracować, jeśli jest to pożądane, z inicjatywami wspólnotowymi lub powierzonymi nam na mocy posłuszeństwa.

Niech Duch Święty pomaga nam, towarzyszy nam i nauczy Kościół głosić w ten sposób Ewangelię współczesnym mężczyznom i kobietom! Dziękuję!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków. W najbliższą niedzielę w Polsce obchodzony będzie XXV Dzień modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie. Dziękuję wszystkim, którzy modlitwą i ofiarą wspierają tamtejszy Kościół, a szczególnie na udręczonej wojną Ukrainie. Z serca wam błogosławię!

Przemówienie do Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu z okazji 150. rocznicy założenia Zgromadzenia

4 grudnia – Sala przy Auli Pawła VI

Drogie Siostry, dzień dobry!

Cieszę się, że mogę was przyjąć na samym początku obchodów 150-lecia waszego Zgromadzenia. Życzę wam, aby ten ważny moment był dla was okazją do wdzięczności Panu za wiele łask, które otrzymałyście w ciągu waszej historii. Niech będzie również sposobnością, by każda z was mogła duchowo się odnowić w radosnej służbie Panu.

Jakże piękne i stosowne jest, że wasz Jubileusz przypada na początku nowego roku liturgicznego. Czas Adwentu, z jego cierpliwym oczekiwaniem, pełnym nadziei na spełnienie obietnic Pana, może posłużyć za wzór do pogłębiania naszej ufności w Bożą Opatrzność. Modlę się, aby wasze uroczystości pomogły członkiniom waszego Zgromadzenia oraz wszystkim, którzy współpracują w jego różnych misjach, wzrastać w ufnej kontemplacji wcielonego Syna Bożego – zwłaszcza w Najświętszym Sakramencie i w osobach, którym służycie.

Jednocześnie wasz Jubileusz zbiega się szczęśliwie z Rokiem Świętym, w który wkracza cały Kościół. Jubileusze to cenne chwile na podsumowanie naszego życia, zarówno jako pojedynczych osób, jak i wspólnot. Są one także okazją do refleksji, skupienia i wsłuchiwania się w to, co Duch Święty dziś do nas mówi (por. *Ap* 2, 7). Z sercem otwartym na „żywe i osobiste spotkanie z Panem Jezusem, 'bramą' zbawienia (por. J 10, 7.9)" (*Spes non confundit*, 1), niech wasze wspólnoty zawsze będą jak „progi", za którymi rodziny, będące w centrum waszego charyzmatu, będą mogły znaleźć schronienie, nadzieję i pokój w Chrystusie Zbawicielu.

W tym kontekście nie możemy zapomnieć o licznych rodzinach zniszczonych przez wojnę i przemoc, przesiedlonych ze swoich domów lub uciekających ze swoich krajów. Niech wasza modlitwa i wielkoduszne dzieła miłosierdzia zawsze ukazują miłość Jezusa, abyście mogły być znakiem nadziei dla tych, którzy doświadczają różnego rodzaju trudności.

Zapewniam was o moich modlitwach, aby Święta Rodzina z Nazaretu nadal była dla was wzorem we wszystkich waszych inicjatywach, i z serca wzywam błogosławieństwa Pana nad wami wszystkimi. Niech Jego łaska będzie waszą radością. I proszę was, módlcie się za mnie – ale módlcie się „za", a nie „przeciwko"!

Homilia podczas Zwyczajnego Konsystorza Publicznego

7 grudnia – Bazylika Świętego Piotra

Rozważmy przez chwilę tę opowieść: Jezus wstępuje w kierunku Jerozolimy. Nie jest to wstępowanie ku chwale tego świata, ale do chwały Bożej, co wiąże się ze zstąpieniem do otchłani śmierci. W Świętym Mieście, bowiem, umrze On na krzyżu, aby przywrócić nam życie. Tymczasem Jakub i Jan, którzy wyobrażają sobie inny los dla swojego Mistrza, proszą Go o dwa zaszczytne miejsca: „Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twej stronie" (*Mk* 10, 37).

Ewangelia uwydatnia ten dramatyczny kontrast: podczas gdy Jezus podąża drogą uciążliwą i pod górę, która zaprowadzi Go na Kalwarię, uczniowie myślą o łatwej i prowadzącej z górki drodze zwycięskiego Mesjasza. I nie powinniśmy się tym gorszyć, ale z pokorą uświadomić sobie, że – cytując Manzoniego – „tak jest bowiem stworzony ten dziwoląg, zwany ludzkim sercem" (*Narzeczeni*, rozdz. 10). Tak jest bowiem stworzony.

To może się przydarzyć również nam: nasze serce gubi drogę, dając się zaślepić przez urok prestiżu, powaby władzy, zbyt ludzki entuzjazm wobec naszego Pana. Dlatego ważne jest, by spojrzeć w głąb siebie, stanąć w pokorze przed Bogiem i w uczciwości przed samym sobą, i zadać sobie pytanie: dokąd podąża moje serce? Dokąd podąża dzisiaj moje serce? W jakim kierunku zmierza? Może idę niewłaściwą drogą? Św. Augustyn napomina nas następującymi słowami: „Dlaczego chodzicie po samotnych drogach? Błądzicie, włócząc się, powróćcie. Do kogo? Do Pana. Skory jest (do wysłuchania). Najpierw wróć do twego serca (…). Wróć, wróć do serca, (…) jest tam bowiem obraz Boga. W wewnętrznym człowieku mieszka Chrystus, w wewnętrznym człowieku odnawiasz się na obraz Boga" (*Homilie na Ewangelię i Pierwszy List św. Jana*, 18, 10, tłum. o. Władysław Szłodrski i ks. Wojciech Kania, Warszawa 1977, s. 269-270).

Powrócić do serca, aby znowu wejść na tę samą drogę, co Jezus, to jest to, czego nam potrzeba. A dzisiaj, szczególnie wam, drodzy Bracia, którzy otrzymujecie godność kardynalską, chciałbym powiedzieć: troszczcie się o to, aby *kroczyć drogą Jezusa*. A co to znaczy?

Iść drogą Jezusa oznacza przede wszystkim *powrócić do Niego i postawić Go w centrum wszystkiego*. W życiu duchowym, podobnie jak w życiu duszpasterskim, grozi nam niekiedy skupienie się na dodatkach, zapominając o tym, co istotne. Zbyt często rzeczy drugorzędne zajmują miejsce tego, co niezbędne, rzeczy zewnętrzne przeważają nad tym, co liczy się naprawdę, zanurzamy się w działaniach, które uważamy za pilne, nie docierając do istoty. A tymczasem zawsze musimy powracać do centrum, aby ponownie odkryć fundament, zrzucić z siebie to, co zbędne, aby przyoblec się w Chrystusa (por. *Rz* 13, 14). Przypomina nam o tym również słowo „*cardine*" [„zawias"], wskazujące na sworzeń, na którym zawieszona jest kołatka do drzwi: jest to nieruchomy punkt oparcia, podtrzymania. Zatem, drodzy bracia: Jezus jest fundamentalnym punktem oparcia, środkiem ciężkości naszej posługi, „kardynalnym punktem", który ukierunkowuje całe nasze życie.

Iść drogą Jezusa oznacza także *pielęgnowanie pasji spotkania*. Jezus nigdy nie przemierza drogi samotnie. Jego więź z Ojcem nie izoluje Go od wydarzeń i cierpienia świata. Wręcz przeciwnie, przyszedł właśnie po to, aby uleczyć rany człowieka i ulżyć ciężarom jego serca, usunąć głazy grzechu i zerwać łańcuchy niewoli. I tak oto, Pan spotyka po drodze twarze ludzi naznaczonych cierpieniem, przybliża się do tych, którzy stracili nadzieję, podnosi tych, którzy upadli, uzdrawia tych, którzy są dotknięci chorobą. Drogi Jezusa są pełne twarzy i historii, a gdy przechodzi, ociera łzy płaczących, „leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany" (*Ps* 147, 3).

Przygoda drogi, radość spotkania z innymi, troska o najsłabszych: to musi ożywiać waszą posługę jako kardynałów. Przygoda drogi, radość spotkania z innymi, troska o najsłabszych. Pewien wybitny włoski kapłan, ks. Primo Mazzolari, powiedział: „W drodze rozpoczął się Kościół; na drogach świata trwa Kościół. Aby tam wejść nie trzeba kołatać do drzwi ani długo stać w przedsionku. Idźcie, a znajdziecie go; idźcie, a będzie obok was; idźcie, a będziecie w Kościele" (*Tempo di credere*, Bolonia 2010, 80-81). Nie zapominajmy, że trwanie w bezruchu rujnuje serce, a stojąca woda pierwsza ulega zepsuciu.

Iść drogą Jezusa oznacza wreszcie *bycie budowniczymi komunii i jedności*. Podczas gdy robak rywalizacji niszczy jedność w grupie uczniów, droga, którą kroczy Jezus, prowadzi Go na Kalwarię. I na krzyżu wypełnia On misję, która została Mu powierzona: aby nikt się nie zatracił (por. J 6, 39), aby został ostatecznie zburzony mur wrogości (por. *Ef* 2, 14), i abyśmy wszyscy odkryli, że jesteśmy dziećmi tego samego Ojca i braćmi między sobą. Dlatego, kierując swój wzrok na was, którzy pochodzicie z różnych historii i kultur i reprezentujecie katolickość Kościoła, Pan wzywa was, abyście byli świadkami braterstwa, twórcami komunii i budowniczymi jedności. To jest wasza misja!

Wielki św. Paweł VI, przemawiając kiedyś do grupy nowo mianowanych kardynałów powiedział, że my, podobnie jak uczniowie, niekiedy ulegamy pokusie by się rozdzielać. Tymczasem „to w zapale włożonym w poszukiwanie jedności rozpoznaje się prawdziwych uczniów Chrystusa". I dodał Święty Papież: „Pragniemy, aby wszyscy czuli się swobodnie w rodzinie kościelnej, bez wykluczenia lub izolacji szkodliwych dla jedności w miłości, i abyśmy nie dążyli do przewagi jednych ze szkodą dla innych. (…) Musimy pracować, modlić się, cierpieć, zmagać się, by dawać świadectwo o Chrystusie Zmartwychwstałym" (*Discorso in occasione del Concistoro*, 27 giugno 1977).

Ożywieni tym duchem, Drodzy Bracia, będziecie wprowadzać zmiany. Zgodnie ze słowami Jezusa, który mówiąc o niszczącej rywalizacji tego świata, mówi uczniom: „Nie tak będzie między wami" (*Mk* 10, 43). To tak, jakby powiedział: pójdźcie za Mną, moją drogą, a będziecie inni; pójdźcie za Mną i będziecie jaśniejącym znakiem w społeczeństwie obsesyjnie skupionym na pozorach i pogonią za pierwszymi miejscami. „Nie tak będzie między wami", powtarza Jezus: miłujcie się wzajemnie miłością braterską i bądźcie sługami jedni drugich, sługami Ewangelii.

Drodzy Bracia, na drodze Jezusa idźmy razem; i idźmy z pokorą, idźmy z zadziwieniem, idźmy z radością.

Homilia podczas Mszy św. z nowymi kardynałami i kolegium kardynalskim w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

8 grudnia – Bazylika Świętego Piotra

„Raduj się, łaski pełna" (*Łk* 1, 28). Tym pozdrowieniem, w skromnym domu w Nazarecie, Anioł objawia Maryi tajemnicę Jej Niepokalanego Serca, od poczęcia „wolnego od wszelkiej zmazy pierworodnej winy" (bł. Pius IX, Konst. apost. *Ineffabilis Deus*, 8 grudnia 1854). Na przestrzeni wieków chrześcijanie na wiele sposobów, za pomocą słów i obrazów, starali się przedstawić ten dar, podkreślając łaskę i słodycz rysów „Błogosławionej między niewiastami" (por. *Łk* 1, 42), poprzez cechy cielesne i kategorie najróżniejszych grup etnicznych i kultur.

Istotnie, Matka Boża – jak zauważył św. Paweł VI – ukazuje nam „to, co wszyscy mamy głęboko w sercu: autentyczny obraz człowieczeństwa (…) niewinny, święty, (…) ponieważ Jej istota jest cała harmonią, szczerością, prostotą – taka jest Maryja: jest cała harmonią, szczerością, prostotą – jest cała przejrzystością, dobrocią, doskonałością; jest cała piękna" (*Homilia na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M.P.*, 8 grudnia 1963).

Zatrzymajmy się więc na chwilę, aby Ją kontemplować, to piękno, w świetle słowa Bożego, w trzech aspektach życia Maryi, które czynią Ją nam bliską i znajomą. A jakie są te trzy aspekty: Maryja *córka*, Maryja *oblubienica* i Maryja *matka*.

Przede wszystkim spójrzmy na Niepokalaną ja-

ko *córkę*. Święte Teksty nie mówią o Jej dzieciństwie. Natomiast Ewangelia przedstawia nam Ją, gdy wkracza na scenę dziejów, jako młodą dziewczynę bogatą w wiarę, pokorną i prostą. Jest „dziewicą" (por. *Łk* 1, 27), w której spojrzeniu odbija się miłość Ojca, i w której czystym Sercu bezinteresowność i wdzięczność są barwą i wonią świętości. Tutaj, Matka Boża jawi się nam jako piękna jak kwiat, który wyrósł niezauważony i wreszcie jest gotowy rozkwitnąć w darze z siebie. Życie Maryi jest bowiem nieustannym darem z siebie.

To prowadzi nas do drugiego wymiaru Jej piękna: piękna *oblubienicy*, to znaczy tej, którą Bóg wybrał jako towarzyszkę swojego planu zbawienia (por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 61). To mówi Sobór: Bóg wybrał Maryję, wybrał kobietę jako towarzyszkę swojego planu zbawienia. Nie ma zbawienia bez kobiety, ponieważ Kościół jest również kobietą. A Ona odpowiada „tak", mówiąc: „Oto Ja służebnica Pańska" (*Łk* 1, 38). „Służebnica" nie w sensie „zniewolona" i „upokorzona", ale osoba „zaufana", „ceniona", której Pan powierza najdroższe skarby i najważniejsze misje. Zatem Jej piękno, wielowymiarowe jak diamentu, odsłania nowe oblicze: wierności, lojalności i troski, które charakteryzują wzajemną miłość małżonków. Tak właśnie, jak to ujął św. Jan Paweł II, gdy pisał, że Niepokalana „przyjęła wybór na Matkę Syna Bożego, kierując się oblubieńczą miłością, która całkowicie poświęca, czyli «konsekruje» osobę ludzką Bogu" (Enc. *Redemptoris Mater*, 39).

I tak dochodzimy do trzeciego wymiaru piękna. Jaki jest ten trzeci wymiar piękna Maryi? Piękno *matki*. Jest to najczęstszy sposób, w jaki Ją przedstawiamy: z Dzieciątkiem Jezus na ręku lub w stajence, pochyloną nad Synem Bożym leżącym w żłobie (por. *Łk* 2, 7). Jest zawsze obecna przy swoim Synu we wszystkich okolicznościach życia: bliska w swojej trosce i ukryta w swej pokorze; jak w Kanie Galilejskiej, gdzie wstawia się za młodą parą (por. J 2, 3-5), lub w Kafarnaum, gdzie jest wychwalana za słuchanie Słowa Bożego (por. *Łk* 11, 27-28), czy wreszcie u stóp krzyża – mama skazańca – gdzie sam Jezus daje nam Ją jako Matkę (por. J 19, 25-27). Tutaj Niepokalana jest piękna w swojej płodności, to znaczy w jej umiejętności umierania, aby dać życie, w jej zapominaniu o sobie, by zatroszczyć się o tego, który, będąc małym i bezbronnym, lgnie do Niej.

Wszystko to zawarte jest w czystym Sercu Maryi, wolnym od grzechu, wrażliwym na działanie Ducha Świętego (por. św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater*, 13), ochotnym do udzielenia Bogu, z miłości, „pełnego poddania intelektu i woli" (Sobór Wat. II, Konst. dogm. *Dei Verbum*, 5; por. Sobór Wat. I, Konst. dogm. *Dei Filius*, 3).

Ryzykownym byłoby jednak myślenie, że chodzi o piękno odległe, piękno zbyt wzniosłe, nieosiągalne. Tak jednak nie jest. My również, bowiem, otrzymujemy je w darze, w sakramencie chrztu, kiedy zostajemy uwolnieni od grzechu i stajemy się dziećmi Bożymi. A wraz z nim zostaje nam powierzone wezwanie do pielęgnowania go, tak jak Dziewica, z miłością dziecięcą, oblubieńczą i macierzyńską, wdzięczni w przyjmowaniu i hojni w dawaniu. Powierzone nam, mężczyznom i kobietom, wyrażającym swoje „dziękuję" oraz „tak" słowami, ale przede wszystkim życiem – to piękne spotykać mężczyzn i kobiety, którzy swoim życiem mówią „dziękuję" i mówią „tak" – nam, gotowym uczynić miejsce dla Pana w naszych planach i przyjąć z matczyną czułością wszystkich braci i siostry, których spotykamy na naszej drodze. Niepokalana nie jest więc mitem, abstrakcyjną doktryną czy nieosiągalnym ideałem: jest propozycją pięknego i konkretnego projektu, modelem naszego człowieczeństwa w pełni urzeczywistnionym, poprzez który, dzięki łasce Bożej, wszyscy możemy przyczynić się do zmiany naszego świata na lepsze.

Niestety, widzimy wokół nas, jak roszczenie pierwszego grzechu, czyli chęć bycia „jak Bóg" (por. *Rdz* 3, 1-6), stale rani ludzkość; i widzimy jak ta zarozumiałość samowystarczalności nie rodzi ani miłości, ani szczęścia. Ten, kto wychwala, jako zdobycz, odrzucenie jakiejkolwiek stabilnej i trwałej więzi, w istocie nie daje wolności. Kto ujmuje szacunku ojcu i matce, kto nie chce mieć dzieci, kto uważa innych za przedmiot lub uciążliwość, kto uważa dzielenie się z innymi za stratę, a solidarność za zubożenie, nie szerzy radości ani

przyszłości. Jaki pożytek z pieniędzy w banku, wygody w mieszkaniu, fałszywych „kontaktów" w wirtualnym świecie, jeśli serca pozostają zimne, puste, zamknięte? Jaki sens ma wysoki poziom wzrostu finansowego uprzywilejowanych krajów, jeśli połowa świata umiera z głodu i z powodu wojen, a pozostali stoją patrząc, będąc obojętnymi? Jaki jest sens podróżowania po całej planecie, jeśli każde spotkanie sprowadza się do chwili uniesienia, do zdjęcia, którego nikt nie będzie pamiętał za kilka dni lub miesięcy?

Bracia i siostry, dzisiaj spoglądamy na Maryję Niepokalaną i prosimy Ją, aby Jej Serce pełne miłości zdobyło nas, aby nas nawróciła i uczyniła z nas wspólnotę, w której dziecięctwo, oblubieńczość i macierzyństwo są regułą i kryterium życia: w której rodziny spotykają się ze sobą, małżonkowie dzielą się wszystkim, ojcowie i matki są obecni całymi sobą blisko swoich dzieci, a dzieci troszczą się o swoich rodziców. Oto piękno, o którym mówi nam Niepokalana, to jest „piękno, które zbawia świat" i przed którym my również chcemy odpowiedzieć Panu, jak Maryja: „Oto ja (…), niech mi się stanie według słowa twego" (*Łk* 1, 38).

Sprawujemy tę Eucharystię razem z nowymi Kardynałami. Są to bracia, których poprosiłem o pomoc w mojej posłudze pasterskiej Kościoła powszechnego. Przybywają z wielu stron świata, niosąc jedyną Mądrość o wielu obliczach, aby przyczyniać się do wzrostu i szerzenia Królestwa Bożego. Powierzmy ich w szczególny sposób wstawiennictwu Matki Zbawiciela.

Anioł Pański

8 grudnia – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry i radosnego święta!

Dziś, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Ewangelia opowiada nam o jednym z najważniejszych, najpiękniejszych momentów w historii ludzkości: o Zwiastowaniu (por. *Łk* 1, 26-38), kiedy to „tak" Maryi, wypowiedziane wobec Archanioła Gabriela, umożliwiło Wcielenie Syna Bożego, Jezusa. Jest to scena, która wzbudza największe zdumienie i wzruszenie, ponieważ Bóg, Najwyższy, Wszechmogący, za pośrednictwem Anioła *prowadzi dialog* z młodą dziewczyną z Nazaretu, prosząc ją o współpracę w Swoim planie Zbawienia. Jeśli znajdziecie dziś trochę czasu, zajrzyjcie do Ewangelii św. Łukasza i przeczytajcie ten fragment. Zapewniam was, że będzie to dla was dobre, bardzo dobre!

Podobnie jak w scenie stworzenia Adama, namalowanej przez Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie palec Ojca Niebieskiego dotyka palca człowieka, tak i tutaj, to co ludzkie i to co boskie spotyka się na początku naszego Odkupienia, spotyka się z cudowną delikatnością, w błogosławionej chwili, w której Dziewica Maryja wypowiada swoje „tak". Ona jest kobietą z małej wioski na peryferiach a jest wezwana by być na zawsze w centrum historii: od odpowiedzi Maryi zależą losy ludzkości, która znów może odzyskać uśmiech i nadzieję, ponieważ jej przeznaczenie znalazło się w dobrych rękach. Ona, Maryja, będzie Tą, która przyniesie Zbawiciela, poczętego przez Ducha Świętego.

Maryja zatem, jak pozdrawia Ją Archanioł Gabriel, jest „łaski pełna" (*Łk* 1, 28), Niepokalana, cała w służbie Słowa Bożego, zawsze z Panem, któremu całkowicie się powierza. Nie ma w Niej niczego, co opierałoby się Jego woli, niczego, co sprzeciwiałoby się prawdzie i miłości. Oto Jego błogosławieństwo, które wyśpiewywać będą wszystkie pokolenia. Radujmy się i my, bo Niepokalana dała nam Jezusa, który jest naszym zbawieniem!

Bracia i siostry, kontemplując to misterium, zadajemy sobie pytanie: w naszych czasach, wstrząsanych wojnami i skoncentrowanych na dążeniu do posiadania i dominacji – w czym pokładam swoją nadzieję? W sile, w pieniądzach, w potężnych przyjaciołach? Tam pokładam swoją nadzieję? Czy w nieskończonym miłosierdziu Boga? A w obliczu zalewu blichtru fałszywych modeli, które krążą w mediach i Internecie – gdzie szukam szczęścia? Gdzie jest skarb mojego serca? Czy znajduje się on w fakcie, że Bóg kocha mnie bezinteresownie, że Jego miłość zawsze mnie uprzedza i jest gotowa mi

przebaczyć, gdy wracam do Niego skruszony? Czy to w tej synowskiej nadziei w Bożą miłość? Czy też łudzę się, próbując za wszelką cenę bronić swojego „ja” i swojej woli?

Bracia i siostry, gdy zbliża się otwarcie Drzwi Świętych Jubileuszu, otwórzmy drzwi naszych serc i umysłów Panu Jezusowi. On narodził się z Maryi Niepokalanej: błagajmy za wstawiennictwem Maryi. I mam dla was radę. Dzisiaj jest dobry dzień, aby zdecydować się na dobrą spowiedź. Jeśli nie możecie dzisiaj, to tym tygodniu, do następnej niedzieli; otwórzcie swoje serce, a Pan przebaczy wszystko, wszystko. W ten sposób, w rękach Maryi będziemy szczęśliwsi.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy Bracia i Siostry!

W tę uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi jestem szczególnie blisko Nikaraguańczyków. Zachęcam was do łączności w modlitwie za Kościół i lud Nikaragui, który obchodzi święto „*Purissima*”, uznając Maryję za Matkę i Patronkę i ku Niej wznosi wołanie pełne wiary i nadziei. Niech Matka Niebieska przyniesie im pocieszenie w trudach i niepewnościach oraz otwiera serca wszystkich, aby zawsze szukali drogi dialogu – konstruktywnego i pełnego szacunku, który ma na celu promowanie pokoju, braterstwa i harmonii w kraju.

Módlmy się nadal o pokój na udręczonej Ukrainie, na Bliskim Wschodzie – w Palestynie, Izraelu, Libanie, a obecnie także w Syrii – w Mjanmie, Sudanie i wszędzie tam, gdzie ludzie cierpią z powodu wojny i przemocy. Zwracam się z apelem do rządzących i społeczności międzynarodowej, żeby do Świąt Bożego Narodzenia udało się doprowadzić do zawieszenia broni na wszystkich frontach wojennych.

Pozdrawiam was wszystkich – Rzymian i pielgrzymów. W szczególności pielgrzymkę Służebnic Najświętszego Serca z Hiszpanii, grupę „Oaza Mamy Miłości”, wiernych ze Stanów Zjednoczonych, Hondurasu i Australii; a także tych z Calderara di Reno, Corpolò i Grado oraz młodzież przygotowującą się do bierzmowania z parafii św. Pio z Pietrelciny w Rzymie.

Dziś chciałbym was z serca prosić o modlitwę za więźniów, którzy przebywają w celach śmierci w Stanach Zjednoczonych. Sądzę, że jest ich 13 albo 15. Módlmy się, aby ich wyroki zostały złagodzone, zmienione. Pomyślmy o tych naszych braciach i siostrach i prośmy Pana o łaskę ocalenia ich od śmierci.

Dziś w parafiach we Włoszech odnawiana jest przynależność do Akcji Katolickiej. Życzę wszystkim członkom dobrej drogi formacji, służby i zaangażowania apostolskiego. Z całego serca błogosławię wiernych z Rocca di Papa oraz pochodnię, przy pomocy której zapalą wielką gwiazdę na Fortecy w ich pięknym miasteczku – ku czci Maryi Niepokalanej. Jednocześnie jestem blisko pracowników ze Sieny, z Fabriano i Ascoli Piceno, którzy solidarnie bronią prawa do pracy, będącego prawem do godności! Aby praca nie została im odebrana z powodów ekonomicznych czy finansowych.

Wszystkim życzę dobrej niedzieli i radosnego święta Maryi Niepokalanej. Spotkamy się dziś po południu na Placu Hiszpańskim. Proszę was, nie zapominajcie modlić się za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia!

Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu o Przyszłości Teologii zorganizowanego przez Dykasterię ds. Kultury i Edukacji

9 grudnia – Aula Błogosławieństw

Drogie Siostry i drodzy Bracia, dzień dobry!

Cieszę się, że mogę was widzieć i wiedzieć, że tak liczne grono profesorów, badaczy i dziekanów z całego świata zebrało się, aby rozważać, jak przyjąć wielką spuściznę teologiczną minionych pokoleń i projektować jej przyszłość. Dziękuję Dykasterii ds. Kultury i Edukacji za tę inicjatywę. Z całego serca dziękuję również wam, drogie teolożki i drodzy teologowie, za waszą pracę – często cichą, ale niezwykle potrzebną. Mam nadzieję, że ten kongres stanie się pierwszym krokiem owocnej wspólnej drogi. Dowiedziałem się, że instytucje akademickie, stowarzyszenia teologiczne, a także niektórzy z was indywidualnie, przyczynili się do pokrycia

kosztów podróży osób, które miały mniejsze możliwości finansowe. To bardzo dobrze! Razem, naprzód! A kiedy wiara i miłość sięgają do kieszeni, to znak, że jest dobrze! *[śmiech wśród uczestników]* Kiedy zatrzymują się wcześniej, to czegoś brakuje.

Przede wszystkim chciałbym wam powiedzieć, że kiedy myślę o teologii, przychodzi mi do głowy *światło*. Dzięki światłu rzeczy wyłaniają się z ciemności, twarze ujawniają swoje kontury, kształty i kolory świata w końcu stają się widoczne. Światło jest piękne, ponieważ pozwala rzeczom ukazać się, nie eksponując samego siebie. Czy ktoś z was widział światło? Zobaczmy jednak, co światło czyni – pozwala ukazać się rzeczom. Teraz, tutaj, podziwiamy tę salę, widzimy nasze twarze, ale nie dostrzegamy światła, ponieważ ono jest dyskretne, delikatne, pokorne i dlatego pozostaje niewidzialne. Światło jest delikatne. Podobnie jest z teologią – wykonuje ukrytą i pokorną pracę, aby rozbłysło światło Chrystusa i Jego Ewangelii. Ta refleksja wskazuje wam drogę: szukajcie i trwajcie w łasce przyjaźni z Chrystusem, prawdziwym światłem, które przyszła na ten świat. Cała teologia rodzi się z przyjaźni z Chrystusem oraz z miłości do Jego braci, sióstr, świata – tego świata, zarazem dramatycznego i wspaniałego, pełnego bólu, ale także wzruszającego piękna.

Wiem, że w tych dniach będziecie pracować wspólnie nad „gdzie", „jak" i „dlaczego" teologii. Zadajemy sobie pytania: Teologio, gdzie jesteś? Z kim idziesz? Co robisz dla ludzkości? Te dni będą ważne, aby zmierzyć się z tymi pytaniami, zastanowić się, czy teologiczne dziedzictwo przeszłości może wciąż odpowiadać na dzisiejsze wyzwania i pomóc nam kształtować przyszłość. Jest to droga, którą jesteście wezwani przebyć razem – teolożki i teologowie. Przypomina mi się historia z Drugiej Księgi Królewskiej. Podczas odbudowy Świątyni Jerozolimskiej odnaleziono pewien tekst, być może była to pierwotna wersja Księgi Powtórzonego Prawa, która zaginęła. Kapłan i kilku uczonych przeczytało go; również król go studiował. Coś przeczuwali, ale nie rozumieli. Wówczas król postanowił powierzyć tekst kobiecie – Chludzie – która natychmiast go zrozumiała i pomogła grupie uczonych, wyłącznie mężczyzn, pojąć jego znaczenie (2 Krl 22,14-20). Są rzeczy, które rozumieją tylko kobiety, a teologia potrzebuje ich wkładu. Teologia tworzona wyłącznie przez mężczyzn jest teologią połowiczną. W tej kwestii wciąż mamy przed sobą długą drogę do przebycia.

A teraz pozwólcie, że przedstawię wam pewne życzenie i zaproszenie.

Życzenie jest następujące: *aby teologia pomogła na nowo przemyśleć myślenie*. Sposób, w jaki myślimy, jak wiemy, kształtuje również nasze uczucia, naszą wolę i nasze decyzje. Szerokie serce odpowiada szerokim horyzontom wyobraźni i myślenia, podczas gdy skurczone, zamknięte i przeciętne myślenie z trudem rodzi kreatywność i odwagę. Przychodzą mi na myśl podręczniki do teologii, z których się uczyliśmy. Wszystko w nich było zamknięte, „jak w muzeum", na półkach bibliotecznych, ale nie pobudzały do myślenia.

Pierwszym krokiem do przemyślenia naszego sposobu myślenia jest wyleczenie się z uproszczeń. Rzeczywistość jest bowiem złożona, wyzwania są różnorodne, a historia nosi w sobie zarówno piękno, jak i rany zadane przez zło. Kiedy nie potrafimy lub nie chcemy zmierzyć się z dramatem tej złożoności, łatwo popadamy w uproszczenia.

Uproszczenie jednak kaleczy rzeczywistość, prowadzi do jałowego myślenia, do jednostronnego myślenia, które wywołuje polaryzacje i podziały. To samo czynią ideologie. Ideologia jest uproszczeniem, które zabija: zabija rzeczywistość, zabija myślenie, zabija wspólnotę. Ideologie spłaszczają wszystko do jednej idei, którą powtarzają w sposób obsesyjny, instrumentalny i powierzchowny – jak papugi.

Antidotum na uproszczenia wskazuje konstytucja apostolska *Veritatis gaudium*: interdyscyplinarność i transdyscyplinarność (Wstęp, 4c). Chodzi o to, by „umiejscowić" formę myśli teologicznej pośród innych dziedzin wiedzy: filozofii, literatury, sztuki, matematyki, fizyki, historii, nauk prawnych, politycznych i ekonomicznych. Pozwolić, by dziedziny wiedzy wzajemnie na siebie oddziaływały, ponieważ wiedza jest jak zmysły ciała – każdy z nich ma swoją specyfikę, ale wszystkie potrzebują

siebie nawzajem, zgodnie z tym, co mówi Paweł Apostoł: „Gdyby całe ciało było okiem, gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzież byłoby powonienie?" (*1 Kor* 12:17). W tym roku obchodzimy 750. rocznicę śmierci dwóch wielkich teologów: Tomasza z Akwinu i Bonawentury. Tomasz przypomina, że nie mamy tylko jednego zmysłu, lecz wiele różnych, aby rzeczywistość nam nie umykała (*De Anima*, lib. 2, lect. 25). Bonawentura mówi, że w takim stopniu, jak ktoś „wierzy, ma nadzieję i kocha Jezusa Chrystusa", w takim „odzyskuje słuch i wzrok [...], powonienie, [...] smak i dotyk" (*Itinerarium mentis in Deum*, IV, 3). Przyczyniając się do przemyślenia myślenia, teologia może na nowo rozbłysnąć w Kościele i kulturach, pomagając wszystkim i każdemu z osobna w poszukiwaniu prawdy.

Takie jest życzenie. Teraz chciałbym zwrócić się do was z zaproszeniem: *aby teologia była dostępna dla wszystkich*. Od kilku lat w wielu częściach świata zauważa się rosnące zainteresowanie dorosłych powrotem do nauki, także na poziomie akademickim. Mężczyźni i kobiety, szczególnie w wieku średnim, często już posiadający wykształcenie wyższe, pragną pogłębić swoją wiarę, chcą podjąć tę drogę. Często zapisują się na wydziały uniwersyteckie. To zjawisko, które się rozwija i zasługuje na uwagę społeczeństwa i Kościoła.

Średni wiek to szczególny etap życia. To czas, gdy zazwyczaj cieszymy się pewną stabilnością zawodową i emocjonalną, ale też okres, w którym porażki odczuwa się boleśniej, pojawiają się nowe pytania, gdy młodzieńcze marzenia się rozsypują. Na tym etapie może pojawiać się poczucie opuszczenia, a niekiedy dusza może zastygnąć w miejscu. Jest to kryzys wieku średniego. Wtedy rodzi się potrzeba wznowienia poszukiwań – czasem po omacku, czasem z pomocą wyciągniętej ręki. I właśnie w tej drodze teologia jest towarzyszką podróży!

Proszę, jeśli któraś z tych osób zapuka do drzwi teologii, szkół teologicznych, niech zastanie je otwarte. Zadbajcie o to, aby te kobiety i ci mężczyźni znaleźli w teologii otwarty dom – miejsce, gdzie mogą wznowić wędrówkę, gdzie mogą szukać, znajdować i szukać ponownie. Przygotujcie się na to. Zaprojektujcie nowe treści w programach nauczania tak, aby teologia była dostępna dla wszystkich.

Drodzy siostry i bracia, powiedziano mi, że nie będzie to typowa konferencja, na której kilku przemawia, a pozostali słuchają – lub śpią! – Słyszałem, że wszyscy będziecie mieli możliwość zarówno słuchać, jak i być wysłuchanymi. Dobrze! Od każdego możemy się czegoś nauczyć, także od pełnych mądrości starszych pań. Proszę Dykasterię Kultury i Edukacji o poinformowanie mnie o wynikach waszej pracy, za którą już wam dziękuję. Z serca wam błogosławię. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Ta praca jest przyjemna, ale trudna!

AUDIENCJA GENERALNA
11 grudnia – Aula Pawła VI

Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!". Duch Święty a nadzieja chrześcijańska

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Doszliśmy do końca cyklu naszych katechez o Duchu Świętym i Kościele. Tę ostatnią refleksję poświęcamy tytułowi, który nadaliśmy całemu cyklowi, a mianowicie: „*Duch i Oblubienica. Duch Święty prowadzi Lud Boży do Jezusa, naszej nadziei*". Tytuł ten nawiązuje do jednego z ostatnich wersetów Biblii, z Księgi Apokalipsy, który mówi: „Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»" (*Ap* 22, 17). Do kogo skierowane jest to wezwanie? Jest ono skierowane do zmartwychwstałego Chrystusa. Istotnie, zarówno św. Paweł (por. *1 Kor* 16, 22), jak i *Didaché*, pismo z czasów apostolskich, poświadczają, że podczas zgromadzeń liturgicznych pierwszych chrześcijan rozbrzmiewało w języku aramejskim wołanie „*Maràna tha!*", oznaczające właśnie „Przyjdź, Panie!". To modlitwa do Chrystusa, aby przyszedł.

Na tym najwcześniejszym etapie wezwanie to miało tło, dziś powiedzielibyśmy, eschatologiczne.

Wyrażało ono bowiem żarliwe oczekiwanie na chwalebny powrót Pana. A wołanie to, i wyrażane przez nie oczekiwanie, nigdy nie zanikło w Kościele. Także dzisiaj, we Mszy Świętej, zaraz po konsekracji, głosi on śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa „*oczekując Jego przyjścia*". Kościół trwa w oczekiwaniu na przyjście Pana.

Ale to oczekiwanie na *ostateczne* przyjście Chrystusa nie pozostało jedynym i wyłącznym. Dołączyło do niego również oczekiwanie Jego *nieustannego* przychodzenia w obecnej sytuacji pielgrzymującego Kościoła. I to właśnie o tym przyjściu myśli przede wszystkim Kościół, gdy ożywiony Duchem Świętym woła do Jezusa: „Przyjdź!".

W odniesieniu do wołania „Przyjdź!", „Przyjdź, Panie!", dokonała się zmiana – a raczej rozwój – pełen znaczenia. Jest ono skierowane nie tylko do Chrystusa, ale także do Ducha Świętego! Ten, który woła, jest teraz także Tym, do którego się woła. „Przyjdź!" jest wezwaniem, od którego zaczynają się niemal wszystkie hymny i modlitwy Kościoła skierowane do Ducha Świętego: „O Stworzycielu Duchu, Przyjdź" – mówimy w „*Veni Creator*", i „Przybądź, Duchu Święty", w „*Veni Sancte Spiritus*", w sekwencji na uroczystość Pięćdziesiątnicy. Podobnie też w wielu innych modlitwach. Dobrze, że tak jest, ponieważ po Zmartwychwstaniu, Duch Święty jest prawdziwym „*alter ego*" Chrystusa, Tym, który działa w Jego imieniu oraz czyni Go obecnym i sprawczym w Kościele. To On „oznajmia rzeczy przyszłe" (por. J 16, 13) czyni je pożądanymi i oczekiwanymi. Dlatego Chrystus i Duch są nierozłączni, także w ekonomii zbawienia.

Duch Święty jest nieustannie tryskającym źródłem chrześcijańskiej nadziei. Św. Paweł pozostawił nam te cenne słowa: „Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście mocą Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję" (*Rz* 15, 13). Jeśli Kościół jest łodzią, to Duch Święty jest żaglem, który go napędza i niesie naprzód na morzu dziejów, dziś, tak jak w przeszłości!

Nadzieja nie jest pustym słowem ani naszym mglistym pragnieniem, by wszystko dobrze poszło: nadzieja jest pewnością, ponieważ opiera się na wierności Boga swoim obietnicom. I dlatego właśnie nazywana jest cnotą teologalną: ponieważ jest wlana przez Boga i ma Boga za poręczyciela. Nie jest to cnota bierna, która ogranicza się do oczekiwania na rozwój wydarzeń. Jest to cnota niezwykle aktywna, która pomaga im zaistnieć. Ktoś, kto walczył o wyzwolenie ubogich, napisał następujące słowa: „Duch Święty tkwi u źródeł krzyku ubogich. Jest On siłą daną tym, którzy są bezsilni. On prowadzi walkę o emancypację i na rzecz pełnej realizacji ludu uciśnionych" (J. Comblin, *Spirito Santo e liberazione*, Assisi 1989, 236.).

Chrześcijanin nie może zadowolić się *posiadaniem* nadziei; winien także *promieniować* nadzieją, być siewcą nadziei. Jest to najpiękniejszy dar, jaki Kościół może dać całej ludzkości, zwłaszcza w czasach, gdy wszystko zdaje się skłaniać do zwijania żagli.

Apostoł Piotr zachęcał pierwszych chrześcijan następującymi słowami: „*Pana* zaś Chrystusa uznajcie w sercach waszych za *Świętego* i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest". Dodał jednak zalecenie: „A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie" (*1 P* 3, 15-16). A to dlatego, że nie tyle siła argumentów przekona ludzi, lecz miłość, którą umiemy im przekazać. To pierwsza i najskuteczniejsza forma ewangelizacji. I jest otwarta dla wszystkich!

Drodzy bracia i siostry, niech Duch Święty zawsze nam pomaga, zawsze, „przez moc Ducha Świętego być bogaci w nadzieję"!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków. W waszym kraju żywa jest tradycja adwentowych Mszy roratnich. Niech głęboka symbolika tej liturgii, jak również bogate w treść pieśni adwentowe pomogą wam zanosić do Boga tę prastarą modlitwę Kościoła: *Maràna tha*, Przyjdź, Panie! Z serca wam błogosławię.

Apel

Codziennie śledzę to, co dzieje się w Syrii, w tym tak delikatnym momencie jej historii. Mam nadzieję, że zostanie osiągnięte rozwiązanie politycz-

ne, które bez dalszych konfliktów i podziałów będzie odpowiedzialnie promować stabilność i jedność kraju. Modlę się za wstawiennictwem Maryi Dziewicy, aby naród syryjski mógł doświadczyć pokoju i bezpieczeństwa na swojej ukochanej ziemi, i aby różne religie mogły podążać razem w przyjaźni i wzajemnym szacunku dla dobra tego Narodu, dotkniętego tak wieloma latami wojny.

Przemówienie i modlitwa Anioł Pański z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi i seminarzystami

15 grudnia – Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ajaccio

Drodzy Bracia Biskupi, drogie [siostry] konsekrowane, drodzy kapłani, diakoni, konsekrowani i seminarzyści!

Jestem na tej pięknej ziemi tylko jeden dzień, ale pragnąłem, żeby była choć krótka chwila, aby się z wami spotkać i pozdrowić was. Stwarza mi to okazję, aby przede wszystkim wam podziękować: dziękuję za to, że tu jesteście, za wasze życie złożone w darze. Dziękuję wam za waszą pracę, za wasz codzienny trud. Dziękuję wam, ponieważ jesteście znakiem miłosiernej miłości Boga i świadkami Ewangelii. Byłem uradowany, kiedy mogłem pozdrowić jednego z was: ma 95 lat i 70 lat kapłaństwa! I to jest właśnie realizacja tego pięknego powołania. Dziękuję ci bracie za twoje świadectwo! Dziękuję bardzo!

I od „dziękuję" przechodzę od razu do łaski Bożej, która jest fundamentem wiary chrześcijańskiej i każdej formy konsekracji w Kościele. W kontekście europejskim, w którym się znajdujemy, nie brakuje problemów i wyzwań związanych z przekazywaniem wiary. I każdego dnia stawiacie temu czoła, odkrywając, że jesteście mali i słabi: nie jesteście zbyt liczni, nie macie potężnych środków, nie zawsze środowiska, w których działacie, są otwarte na przyjęcie orędzia Ewangelii. Czasami przychodzi mi na myśl pewien film, ponieważ niektórzy są gotowi przyjąć Ewangelię, ale nie jej „rzecznika". W tym filmie padło takie zdanie: „*Muzyka tak, ale muzyk nie*". Pomyślcie o tym, o wierności w przekazywaniu Ewangelii. To nam pomoże. Tymczasem, to ubóstwo kapłańskie, chciałbym to powiedzieć, jest błogosławieństwem! Dlaczego? Bo ogałaca nas z roszczeń do czynienia tego o własnych siłach. Uczy nas postrzegania misji chrześcijańskiej jako czegoś, co nie zależy od ludzkich sił, ale przede wszystkim od działania Pana Boga, który zawsze współpracuje i działa z tym „niewiele", które możemy Mu ofiarować.

Nie zapominajmy tego: w centrum jest Pan. *Nie ja jestem w centrum, lecz Bóg*. U nas, gdy jakiś zarozumiały ksiądz stawia siebie w centrum, mówimy: to jest ksiądz *yo, me, mí, conmigo, para mí*. Ja, mnie, ze mną, dla mnie. Nie, Pan jest w centrum. I być może każdego ranka, o wschodzie słońca, każdy duszpasterz, każda osoba konsekrowana powinna powtarzać w modlitwie: także dzisiaj, w mojej posłudze, *nie ja jestem w centrum, lecz Bóg, Pan*. I mówię to, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo światowości, niebezpieczeństwo próżności. Bycie „pawiem". Zbytnie zapatrzenie się w siebie. Próżność. A próżność jest złą wadą, o nieprzyjemnym zapachu. Bycie pawiem.

Prymat łaski Bożej nie oznacza jednak, że możemy spać spokojnie, nie biorąc na siebie naszej odpowiedzialności. Wręcz przeciwnie, musimy myśleć o sobie jako o „współpracownikach łaski Bożej" (por. *1 Kor* 3, 9). I tak, krocząc z Panem, każdego dnia powracamy do podstawowego pytania: jak przeżywam moje kapłaństwo, moją konsekrację, moje bycie uczniem? Czy jestem blisko Jezusa?

Kiedy w innej diecezji odbywałem wizyty duszpasterskie, spotykałem wielu dobrych księży, którzy pracowali bardzo, bardzo dużo. „Powiedz mi, co robisz wieczorem?" – „Jestem zmęczony, coś przekąszę, a potem idę do łóżka, żeby trochę odpocząć, pooglądać telewizję" – „Ale nie idziesz do kaplicy, żeby pozdrowić twojego Szefa?" – „No nie…" – „A ty, zanim zaśniesz, czy tak robisz, czy odmawiasz *Zdrowaś Maryjo*? Bądź przynajmniej uprzejmy: zajrzyj do kaplicy i powiedz: „Pa, dziękuję bardzo, do zobaczenia jutro". Nie zapominajcie o Panu! Pan Bóg na początku, w środku i na końcu dnia. On jest naszym Szefem. I jest Szefem, który pracuje więcej niż my! Nie zapominajcie o tym.

I zadaję wam pytanie: jak ja przeżywam bycie uczniem? Umieśćcie je w swym sercu, nie lekceważcie go i nie lekceważcie potrzeby tego rozeznania, tego spojrzenia w głąb, aby nie przydarzyło nam się być „zmielonymi" w rytmach i działaniach zewnętrznych, tracąc naszą wewnętrzną spójność. Ze mojej strony chciałbym zostawić wam podwójną zachętę: *aby troszczyć się o siebie* i *troszczyć się o innych*.

Pierwsza: *aby troszczyć się o siebie*. Ponieważ życie kapłańskie lub zakonne to nie jest „tak", które wypowiedzieliśmy raz na zawsze. Z Panem Bogiem nie żyje się z tego, co się raz zdobyło! Wręcz przeciwnie, każdego dnia trzeba odnawiać radość ze spotkania z Nim, w każdej chwili trzeba na nowo wsłuchiwać się w Jego głos i decydować się, by podążać za Nim, nawet w chwilach upadków. Wstań, spójrz na Pana: „Wybacz mi, pomóż mi iść dalej". To bliskość braterska i synowska.

Pamiętajmy o tym: nasze życie wyraża się w ofiarowaniu siebie, ale im bardziej kapłan, zakonnica, zakonnik daje siebie, poświęca siebie, pracuje dla Królestwa Bożego, tym bardziej konieczne staje się, aby troszczył się także o siebie. Kapłan, zakonnica, diakon, który zaniedbuje siebie, w końcu będzie zaniedbywał także tych, którzy są mu powierzeni. Do tego potrzebna jest mała „reguła życia" – zakonnicy już ją mają – która obejmuje codzienne spotkanie z modlitwą i Eucharystią, dialog z Panem, każdy według własnej duchowości i własnego stylu. I chciałbym również dodać: trzeba zachować kilka chwil samotności; mieć brata lub siostrę, z którymi można swobodnie dzielić się tym, co nosimy w sercu – niegdyś nazywano ich kierownikami duchowymi – pielęgnować coś, co nas pasjonuje, a nie po to, aby jakoś spędzić wolny czas, lecz aby w zdrowy sposób odpocząć od zmęczenia posługą. Posługa wyczerpuje! Należy obawiać się ludzi, którzy są zawsze aktywni, zawsze w centrum, którzy być może ze zbytniej gorliwości nigdy nie odpoczywają, nigdy nie robią przerwy dla siebie. Bracia, to nie jest dobre, potrzeba przestrzeni i chwil, w których każdy kapłan i każda osoba konsekrowana troszczy się o siebie. I nie po to, by zrobić sobie jakiś *lifting*, by lepiej wyglądać, nie, ale aby porozmawiać z Przyjacielem, z Panem, a zwłaszcza z Mamą – nie opuszczajcie Matki Bożej, proszę – by porozmawiać o swoim życiu, o tym, jak się sprawy mają. I zawsze miejcie do tego zarówno spowiednika, jak i przyjaciela, który dobrze was zna i z którym możecie porozmawiać i dokonywać dobrego rozeznania. „Grzyby kapłańskie" nie nadają się do tego!

A ta troska obejmuje coś jeszcze: braterstwo między wami. Uczymy się dzielić nie tylko trudy i wyzwania, ale także radość i przyjaźń między nami: wasz Biskup mówi coś, co bardzo mi się podoba, a mianowicie, że ważne jest, aby przejść od „Księgi Lamentacji" do „Księgi Pieśni nad Pieśniami". Robimy to bardzo rzadko. Lubimy lamentacje! I jeśli pewnego ranka biedny biskup zapomni piuski: „O! Patrzcie na biskupa…". Wystarczy byle pretekst, żeby obgadać biskupa. To prawda, biskup jest grzesznikiem, jak każdy z nas. Jesteśmy braćmi! Przejść od „Księgi Lamentacji" do „Księgi Pieśni nad Pieśniami". To jest ważne, mówi o tym także Psalm: „Biadania moje zmieniłeś mi w taniec" (*Ps* 30, 12). Dzielmy się nawzajem radością bycia apostołami i uczniami Pana! Radością trzeba się dzielić. W przeciwnym razie miejsce radości, zajmie ocet. To przykre spotykać kapłana o zgorzkniałym sercu. To przykre. „Ale dlaczego taki jesteś?" – „A…, bo biskup mnie nie lubi... Bo na biskupa mianowali tego drugiego, a nie mnie... Bo... Bo...". Narzekania. Proszę, przestańcie narzekać, zazdrościć. Zazdrość jest „żółtą" wadą. Prośmy Pana, aby zmienił nasze narzekanie w taniec, aby dał nam poczucie humoru, ewangeliczną prostotę.

Druga rzecz: aby *troszczyć się o innych*. Misja, którą każdy z was otrzymał, ma zawsze tylko jeden cel: nieść Jezusa innym, dawać sercom pociechę Ewangelii. Chciałbym przypomnieć tutaj moment, w którym Apostoł Paweł zamierza powrócić do Koryntu i pisząc do wspólnoty, mówi: „bardzo chętnie poniosę wydatki i nawet siebie samego wydam za dusze wasze" (*2 Kor* 12, 15). Wydawać siebie za dusze, wydawać siebie w ofierze za tych, którzy zostali nam powierzeni. Przypomina mi się pewien młody święty kapłan, który niedawno zmarł na raka. Mieszkał w slumsach z ludźmi najbiedniejszymi. Mawiał: „Czasami mam ochotę zamurować okno

cegłami, bo ludzie przychodzą o każdej porze i jeśli nie otwieram drzwi, pukają w okno". Kapłan z sercem otwartym na wszystkich, bez wyjątków.

Słuchanie, bycie blisko ludzi, to także jest zachęta do znalezienia, w dzisiejszym kontekście, najbardziej skutecznych duszpasterskich dróg dla ewangelizacji. Nie bójcie się zmieniać, rewidować starych schematów, odnawiać języka wiary, ucząc się, że misja to nie jest kwestia ludzkich strategii: jest to przede wszystkim kwestia wiary. Troszczyć się o innych: o tych, którzy czekają na Słowo Jezusa, o tych, którzy oddalili się od Niego, o tych, którzy potrzebują ukierunkowania lub pocieszenia w cierpieniu. Troszczyć się o wszystkich, w formacji, a zwłaszcza w spotkaniu. Spotykać ludzi tam, gdzie żyją i pracują, to jest ważne.

I jeszcze coś, co bardzo leży mi na sercu: proszę was, zawsze przebaczajcie. I przebaczajcie wszystko. Przebaczajcie wszystko i zawsze. Kapłanom mówię: w sakramencie pojednania nie zadawajcie zbyt wielu pytań. Słuchajcie i przebaczajcie. Jak mawiał pewien kardynał – nieco konserwatywny, nieco szablonowy, ale wspaniały kapłan – podczas konferencji dla księży: „Jeśli ktoś [podczas spowiedzi] zaczyna się jąkać, bo się wstydzi, mówię mu: w porządku, rozumiem, przejdź do następnego punktu. W rzeczywistości nic nie zrozumiałem, ale On [Pan] zrozumiał". Proszę, nie torturujcie ludzi w konfesjonale: gdzie, jak, kiedy, z kim... Zawsze przebaczajcie, zawsze przebaczajcie! W Buenos Aires jest pewien dobry kapucyn, którego mianowałem kardynałem w wieku 96 lat. Do niego zawsze ustawia się długa kolejka ludzi, ponieważ jest dobrym spowiednikiem, ja też do niego chodziłem. Ten spowiednik powiedział mi kiedyś: „Posłuchaj, czasami mam skrupuły, że za dużo wybaczam" – „I co robisz?" – „Idę się pomodlić i mówię: Panie, wybacz mi, wybaczyłem za dużo. Ale zaraz przychodzi mi na myśl: Ale jeśli to Ty dałeś mi ten zły przykład!". Zawsze przebaczać. Przebaczać wszystko. I to również mówię siostrom zakonnym i zakonnikom: przebaczajcie, zapominajcie, kiedy was krzywdzą, kiedy we wspólnocie pojawiają się spory ambicjonalne... Przebaczać. Pan dał nam przykład: przebaczać wszystko i zawsze! Każdemu, każdemu, każdemu. Zdradzę wam coś: mam już 55 lat kapłaństwa, tak, przedwczoraj skończyłem 55 i nigdy nie odmówiłem rozgrzeszenia. I bardzo lubię spowiadać. Zawsze starałem się znaleźć sposób, by przebaczyć. Nie wiem, czy to dobrze, czy Pan mi daruje… Ale to jest moje świadectwo.

Drogie siostry i drodzy bracia, dziękuję wam z całego serca i życzę posługi pełnej nadziei i radości. Również w chwilach zmęczenia i zniechęcenia, nie poddawajcie się. Oddajcie na nowo serca Panu. Nie zapominajcie płakać przed Panem! On objawia się i daje się znaleźć, jeśli troszczycie się o siebie i o innych. W ten sposób daje On pociechę tym, których powołał i posłał. Idźcie naprzód z odwagą: a napełni was radością.

Teraz zwróćmy się w modlitwie do Dziewicy Maryi. W tej katedrze, pod wezwaniem Jej Wniebowzięcia, wierni czczą Ją jako Patronkę i Matkę Miłosierdzia, „*Madunnuccia*". Z tej śródziemnomorskiej Wyspy wznieśmy do Niej błaganie o pokój: pokój dla wszystkich ziem leżących nad tym Morzem, a zwłaszcza dla Ziemi Świętej, w której Maryja wydała na świat Jezusa. Pokój dla Palestyny, dla Izraela, dla Libanu, dla Syrii, dla całego Bliskiego Wschodu! Pokój w umęczonej Mjanmie. I niech Matka Boża wyjedna upragniony pokój dla narodu ukraińskiego i narodu rosyjskiego. Są braćmi – „Nie, Ojcze, oni są kuzynami!". Są kuzynami, braćmi, nie wiem, ale niech się porozumieją! Pokój! Bracia, siostry, wojna zawsze jest porażką. A wojna we wspólnotach zakonnych, wojna w parafiach zawsze jest porażką, zawsze! Niech Pan obdarzy nas wszystkich pokojem.

Módlmy się także za ofiary cyklonu, który w ostatnich godzinach nawiedził archipelag Majotty. Jestem duchowo blisko tych wszystkich, których dotknęła ta tragedia.

A teraz wszyscy razem odmówmy modlitwę *Anioł Pański*.

Angelus Domini...

AUDIENCJA GENERALNA
18 grudnia – Aula Pawła VI

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. I. Dzieciństwo Jezusa. 1. Rodowód Jezusa (Mt 1, 1-17). Wkroczenie Syna Bożego w historię

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj rozpoczynamy cykl katechez, który będzie trwał przez cały Rok Jubileuszowy. Ich tematem jest: „*Jezus Chrystus naszą nadzieją*": to On bowiem jest celem naszego pielgrzymowania i On sam jest drogą, szlakiem, który trzeba przebyć.

Pierwsza część poświęcona będzie *dzieciństwu Jezusa*, o którym opowiadają nam Ewangeliści, Mateusz i Łukasz (por. *Mt* 1-2; *Łk* 1-2). *Ewangelie Dzieciństwa* mówią o dziewiczym poczęciu Jezusa i o Jego narodzinach z łona Maryi. Przypominają wypełniające się w Nim proroctwa mesjańskie i mówią o prawnym ojcostwie Józefa, który zaszczepił Syna Bożego w „pniu" dynastii Dawidowej. Ukazany jest nam Jezus nowo narodzony, dzieciątko i dorastający, posłuszny swoim rodzicom, a jednocześnie świadomy, że jest całkowicie oddany Ojcu i Jego Królestwu. Różnica między dwoma Ewangelistami polega na tym, że podczas gdy Łukasz opowiada wydarzenia oczami Maryi, Mateusz czyni to oczami Józefa, kładąc nacisk na tak niezwykłe ojcostwo.

Mateusz rozpoczyna swoją Ewangelię i cały kanon Nowego Testamentu „Rodowodem Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama" (*Mt* 1, 1). Chodzi o listę imion już obecnych w Pismach Hebrajskich, aby ukazać prawdę historii i prawdę ludzkiego życia. Istotnie, „genealogia Pana Jezusa składa się z prawdziwej historii, w której pojawiają się pewne, delikatnie mówiąc, co najmniej problematyczne imiona, i podkreśla się grzech króla Dawida (por. *Mt* 1, 6). Wszystko jednak kończy się i rozkwita w Maryi i w Chrystusie (por. *Mt* 1, 16)" (*List o odnowie studium historii Kościoła*, 21 listopada 2024). Następnie pojawia się prawda o ludzkim życiu, które przechodzi z pokolenia na pokolenie, dostarczając trzy rzeczy: imię, które zawiera wyjątkową tożsamość i misję; przynależność do rodziny i ludu; i wreszcie przylgnięcie do wiary w Boga Izraela.

Genealogia jest gatunkiem literackim, czyli formą odpowiednią do przekazania bardzo ważnego przesłania: nikt nie daje życia samemu sobie, ale otrzymuje je w darze od innych; w tym przypadku chodzi o naród wybrany, a ci, którzy dziedziczą depozyt wiary od swoich ojców, przekazując życie swoim dzieciom, przekazują im również wiarę w Boga.

W przeciwieństwie jednak do genealogii Starego Testamentu, gdzie pojawiają się tylko imiona męskie, ponieważ w Izraelu to ojciec nadaje imię swojemu synowi, na Mateuszowej liście przodków Jezusa pojawiają się również kobiety. Znajdujemy ich tam pięć: Tamar, synowa Judy, która po owdowieniu udaje nierządnicę, aby zapewnić potomstwo swojemu mężowi (por. *Rdz* 38); Rachab, nierządnica z Jerycha, która pozwala żydowskim wywiadowcom wejść do ziemi obiecanej i podbić ją (por. *Jk* 2); Rut, Moabitka, która w księdze zatytułowanej jej imieniem pozostaje wierna swojej teściowej, opiekuje się nią i stanie się prababką króla Dawida; Batszeba, z którą Dawid popełnia cudzołóstwo, a po nakazaniu zabicia jej męża spłodzi Salomona (por. *2 Sam* 11); i wreszcie Maryja z Nazaretu, Małżonka Józefa, z domu Dawida: z Niej rodzi się Mesjasz, Jezus.

Pierwsze cztery kobiety łączy nie tyle fakt, że są grzesznicami, jak się czasem mówi, ale że są *cudzoziemkami* pośród ludu Izraela. A Mateusz podkreśla, że – jak napisał Benedykt XVI – „w ten sposób do genealogii Jezusa wchodzi poprzez nie świat pogan – [staje się] widoczne Jego posłannictwo do Żydów i pogan" (*Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, tłum. Wiesław Szymona OP, Znak, Kraków 2012, s. 16).

Podczas gdy cztery wcześniejsze kobiety są wymieniane obok mężczyzny, który się z nich narodził lub tego, który go spłodził, to Maryja zyskuje szczególne znaczenie: wyznacza *nowy początek*, Ona sama jest nowym początkiem, ponieważ w jej przypadku to już nie ludzkie stworzenie jest protagonistą zrodzenia, lecz sam Bóg. Widać to wyraźnie w czasowniku „zrodził": „Jakub zrodził Józefa, męża Maryi, z której *narodził się* Jezus, zwany Chrystusem" (*Mt* 1, 16). Jezus jest synem Dawida, wszczepionym przez Józefa w tę dynastię i przeznaczonym, aby być *Mesjaszem Izraela*, ale jest także sy-

nem Abrahama i kobiet cudzoziemek, przeznaczonym zatem do bycia „*Światłością dla pogan*” (por. *Łk* 2, 32) i „*Zbawicielem świata*” (*J* 4, 42).

Syn Boży, poświęcony Ojcu z misją objawienia Jego oblicza (por. *J* 1, 18; *J* 14, 9), wkracza w świat jak wszyscy synowie ludzcy, do tego stopnia, że w Nazarecie będzie nazywany „synem Józefa” (*J* 6, 42) lub „synem cieśli” (*Mt* 13, 55). Prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

Bracia i siostry, rozbudźmy w sobie wdzięczną pamięć o naszych przodkach. A nade wszystko dziękujmy Bogu, który przez Matkę Kościół zrodził nas do życia wiecznego, czyli życia Jezusa, naszej nadziei.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. W Wigilię, zgodnie z waszą tradycją, będziecie łamać się opłatkiem. Niech ten gest miłości, pokoju i przebaczenia, będzie wyrazem serca otwartego dla wszystkich, których spotykacie na swojej drodze. Proszę was, nadal pamiętajcie szczególnie o ubogich, samotnych, powodzianach, oraz siostrach i braciach z Ukrainy, z udręczonej Ukrainy. Z serca Wam błogosławię.

Pozdrowienie do młodzieży Akcji Katolickiej z okazji świąt Bożego Narodzenia

20 grudnia – Sala Konsystorza

Drodzy Bracia i Siostry, droga Młodzieży, dzień dobry!

Dziękuję, że przyszliście również w tym roku z życzeniami bożonarodzeniowymi! Pozdrawiam Prezesa Krajowego, Asystenta Generalnego, odpowiedzialnych, wychowawców, pozdrawiam was wszystkich!

Wybraliście jako przewodni temat waszej formacji w tym roku hasło: „*Wypłyń na głębię*”. To hasło od razu przywodzi na myśl pierwszych uczniów Jezusa, którzy byli rybakami, a Jezus uczynił ich „rybakami ludzi” (por. *Łk 5,1-11*). Chciałbym więc na chwilę zatrzymać się z wami nad tymi dwoma obrazami: *łowieniem ryb* i *zadziwieniem*.

Po pierwsze: *łowienie ryb*, bycie *rybakami ludzi*. Co to oznacza? Może „łapanie” ludzi przy użyciu bardziej nowoczesnych sieci? Z pewnością nie tego chce Pan. Bóg nie chce nikogo „złapać”, ponieważ szanuje naszą wolność. Zamiast tego oferuje wszystkim swoją miłość i zbawienie, nie oczekując niczego w zamian i bez wykluczania kogokolwiek. Dzieli się z nami swoją radością z bycia umiłowanym Synem Ojca. „Wiecie? – mówi nam Jezus – Mam wspaniałego Ojca, który kocha wszystkich bezgranicznie i chcę, abyście i wy Go poznali, abyście byli szczęśliwi razem ze mną!” W ten sposób Jezus jest „rybakiem ludzi”: zarażając ich radością i zdumieniem Jego miłością.

I to prowadzi nas do drugiego punktu: *zadziwienia*, *umiejętności zachwytu*. Czy spotkaliście kiedyś nudnych ludzi? Tak? Są tacy. Czy wiecie dlaczego? Ponieważ ci ludzie nie potrafią się zadziwić! Wszystko jest takie samo, monotonne – stracili zdolność do zachwytu. Boże Narodzenie jest pod tym względem czasem wyjątkowym: ulice wypełniają się światłami, wymieniamy się prezentami, liturgia ubogaca się pięknymi pieśniami i dźwiękami... Dzieci i młodzież z Akcji Katolickiej przychodzą tutaj i – raz, dwa, trzy – śpiewają... Wszystko jest piękne. Pomyślmy o szopce: ileż tam jest zdumienia! Pasterze, mędrcy i inne postacie otaczają grotę z zadziwieniem na twarzach, angażując w to jak w wielkie święto nawet zwierzęta i całą okolicę. Zatrzymajcie się przy szopce i dobrze się jej przyjrzyjcie; potem idźcie do innej i znów przyjrzyjcie się dokładnie... W każdej z nich jest różnorodność, neapolitańskie szopki są przepiękne! Ale w żadnej nigdy nie brakuje Jezusa, Matki Bożej i Józefa, nie brakuje tej Miłości, którą Bóg nam zesłał oraz Matki Bożej i Józefa, którzy sprawiają, że ona wzrasta.

Uważajcie jednak, bo to nie dotyczy tylko Bożego Narodzenia. Całe nasze życie jest bowiem niezwykłym darem: każdy z nas jest jedyny i każdy dzień jest wyjątkowy, jak lubił mówić błogosławiony Carlo Acutis. Znacie go? Wiecie, że wkrótce będzie świętym? Pięknie! On mówił: musimy być „oryginalni”, a nie „kserokopiami”! A ile osób nie potrafi być oryginalnymi. Są kserokopiami! Dzisiaj

ludzie robią coś, ponieważ gazeta mówi, że tak trzeba robić, albo z przyzwyczajenia. Boże Narodzenie dla wielu ludzi to „kserokopia" wielu rzeczy, a nie spotkanie – jakże piękne! – które co roku przynosi nowość, nowość dla duszy i serca każdego z nas. Spójrzcie na szopkę, spójrzcie na Maryję, Józefa i Dzieciątko, na mędrców, pasterzy, ludzi pokornych, którzy przychodzą, by zobaczyć Jezusa.

Uczmy się więc zachwytu. Proszę, nie traćmy zdolności do zadziwienia. Uczmy się nigdy nie brać niczego za pewnik, zwłaszcza miłości – tej Bożej i tej od ludzi, których spotykamy. Zarażajmy wszystko i wszystkich naszym zdumieniem: od domu do domu, od parafii do parafii, od miasta do miasta, od narodu do narodu. W ten sposób szerzymy szczęście, ufność i pocieszenie. Boże Narodzenie to dobra nowina. Nie chodzi o uroczystą kolację i nic więcej. Jest wieczerza, jest miło, jest rodzina... Ale są też inne rzeczy: ogląda się szopkę, idzie do kościoła. To jest święto, które leży u podstaw naszej wiary.

Wiem, że przynieśliście podarunki dla najbardziej potrzebujących. Nie zapominajcie o potrzebujących! A kiedy spotkacie dzieci potrzebujące, ludzi potrzebujących, patrzcie im w oczy i dotknijcie ich ręki, gdy dajecie jałmużnę; bądźcie blisko, z tą bliskością, którą daje tylko miłość. Też Maryja i Jezus byli potrzebujący. Kto z was idzie urodzić w miejscu, gdzie urodził się Jezus? Idzie się do szpitala, do domu... Jezus urodził się w stajni. Byli ubodzy, byli potrzebujący. Nie zapominajcie o potrzebujących dzieciach, szukajcie ich! I dawajcie im swoją miłość, towarzystwo i pomagajcie im. Podoba mi się to, że przynieśliście dary dla ubogich. Zachęcam was, byście zawsze byli blisko, w modlitwie i miłosierdziu, tych, którzy cierpią, wielu młodych takich jak wy, którzy cierpią z powodu głodu, wojny, chorób. Nawiązując do wojny, przyjeżdżają tu młodzi z Ukrainy: przywożą ich, aby zabrać ich z dala od tej okropnej wojny. Czy wiecie, że ukraińskie dzieci, które przeżyły wojnę, zapomniały, jak się uśmiechać? Nie potrafią się uśmiechać. Myślcie o tych dzieciach, o tej młodzieży. W ten sposób staniecie się echem pieśni aniołów: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał" (*Łk* 2, 14).

Najdrożsi, błogosławię wam, a wraz z wami wszystkie dzieci i młodzież Akcji Katolickiej. A wy, proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Niech Pan was błogosławi!

Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji życzeń na święta Bożego Narodzenia

21 grudnia – Aula Błogosławieństw

Mówcie dobrze, a nie mówcie źle

Drodzy Bracia i Siostry!

Serdecznie dziękuję Kardynałowi Re za jego życzenia; on się nie starzeje! I to jest piękne.

Kardynał Re mówił o wojnie. Wczoraj [Łaciński] Patriarcha [Jerozolimy] nie został wpuszczony do Gazy, jak obiecano; i wczoraj zrzucono bomby na dzieci. To jest okrucieństwo. To nie jest wojna. Chcę to powiedzieć, ponieważ chwyta to za serce. Dziękuję za to nawiązanie, Eminencjo, dziękuję!

Tytuł tego przemówienia brzmi: „*Mówcie dobrze, a nie mówcie źle*".

Dziękuję Waszej Eminencji za wzór dyspozycyjności i miłości do Kościoła.

Kuria Rzymska składa się z wielu wspólnot pracy, mniej lub bardziej złożonych czy licznych. Poszukując tematu do refleksji, który przyniósłby korzyść życiu wspólnotowemu w Kurii i jej różnym wymiarom, w tym roku wybrałem aspekt, który dobrze pasuje do Misterium Wcielenia, i od razu będzie to można dostrzec.

Pomyślałem o zagadnieniu: *mówienie dobrze o innych i niemówienie o nich źle*. Jest to kwestia dotycząca nas wszystkich, także Papieża – biskupów, księży, osób konsekrowanych, świeckich – i w odniesieniu do której wszyscy jesteśmy równi. Dlaczego? Ponieważ dotyka ona naszego człowieczeństwa.

Taka postawa, mówienia dobrze, a nie mówienia źle, jest wyrazem *pokory*, a pokora jest esencjalnym rysem Wcielenia, zwłaszcza misterium Narodzenia Pańskiego, do którego celebrowania przygotowujemy się. Wspólnota kościelna żyje w radosnej i bra-

terskiej harmonii w takim stopniu, w jakim jej członkowie kroczą drogą pokory, wyrzekając się złego myślenia i mówienia źle o innych.

Św. Paweł, pisząc do wspólnoty w Rzymie, mówi: „Błogosławcie, a nie złorzeczcie" (*Rz* 12, 14). Tę zachętę możemy również rozumieć w następujący sposób: „Mówcie dobrze, a nie mówcie źle" o innych, w naszym przypadku o ludziach, którzy pracują z nami w biurze, o przełożonych, o kolegach, o wszystkich. Mówcie dobrze, a nie mówcie źle.

Droga pokory: oskarżać siebie

Podobnie jak uczyniłem to około 20 lat temu, na Zgromadzeniu diecezjalnym w Buenos Aires, tak też dzisiaj proponuję nam wszystkim, abyśmy praktykowali tę drogę pokory, abyśmy praktykowali *oskarżanie samych siebie*, zgodnie z nauczaniem starożytnych mistrzów duchowych, w szczególności Doroteusza z Gazy. Tak, właśnie z Gazy, miejsca, które obecnie jest synonimem śmierci i zniszczenia, ale które jest bardzo starożytnym miastem, gdzie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa rozkwitały klasztory oraz świetlane postacie świętych i mistrzów. Doroteusz jest jednym z nich. W ślad za wielkimi Ojcami, takimi jak Bazyli i Ewagriusz, budował Kościół pouczeniami i listami pełnymi życiodajnych treści ewangelicznych. Dziś, w jego szkole, także i my możemy nauczyć się pokory w oskarżaniu samych siebie, aby nie mówić źle o bliźnim. Czasami, w codziennych rozmowach, gdy ktoś krytykuje, druga osoba myśli: „A jak to jest u ciebie w domu?". [„I kto to mówi!"]. To są codzienne rozmowy.

W jednym ze swoich pouczeń, Doroteusz mówi: „Kiedy pokornemu zdarzy się coś przykrego, on natychmiast bierze się do siebie: od razu osądza siebie i stwierdza, że na to zasłużył. Nie rzuca się z wymówkami na nikogo, nie spieszy zrzucać winy na innego, ale przechodzi nad tym spokojnie, nie doznając ucisku, a właśnie wielkiego pokoju. Dlatego też ani sam się nie gniewa, ani innych do gniewu nie pobudza" (Św. Doroteusz z Gazy, *Nauki ascetyczne*, tłum. S. Małgorzata Borkowska, OSB, Warszawa 1980, n. 30, s. 56).

I mówił jeszcze: „Nie pragnij poznać grzechów bliźniego i nie przyjmuj przeciwko niemu podejrzeń. A gdyby się zrodziły z powodu naszej grzeszności, staraj się zamienić je w myśli życzliwe" (*tamże*, n. 187, s. 148).

Oskarżanie samych siebie jest środkiem, ale jest niezbędne: jest zasadniczą postawą, w której może zakorzenić się decyzja powiedzenia „nie" indywidualizmowi, a „tak" duchowi wspólnotowemu, kościelnemu. Rzeczywiście, ten, kto praktykuje cnotę oskarżania siebie i praktykuje ją konsekwentnie, staje się wolnym od podejrzeń i nieufności i zostawia miejsce na działanie Boga, jedynego, który tworzy jedność serc. W ten sposób, jeśli każdy postępuje tą drogą, może narodzić się i wzrastać wspólnota, w której wszyscy są opiekunami siebie nawzajem i podążają razem w pokorze i miłości. Kiedy ktoś dostrzega wadę u jakiejś osoby, może porozmawiać o tym tylko z trzema osobami: z Bogiem, z nią samą, a jeśli nie może z tą osobą, to z kimś ze wspólnoty, z kim może się o nią zatroszczyć. I nic więcej.

Zadajmy więc sobie pytanie: co jest podstawą tego duchowego stylu oskarżania siebie samego? U podstaw jest *wewnętrzne uniżenie*, naznaczone ruchem Słowa Bożego, *synkatabasis*, czyli zstąpienie. Pokorne serce uniża się tak, jak Jezus, którego w tych dniach kontemplujemy w żłóbku.

Co czyni Bóg w obliczu dramatu ludzkości tak często uciskanej przez zło? Czy staje ze swoją sprawiedliwością i sprowadza potępienie z wysoka? W pewnym sensie, tak oczekiwali Go prorocy, aż do Jana Chrzciciela. Ale Bóg jest Bogiem, Jego myśli nie są naszymi myślami, Jego drogi nie są naszymi drogami (por. *Iz* 55, 8). Jego świętość jest Boska, i dlatego zdaje się paradoksalna w naszych oczach. Ruchem Najwyższego jest uniżenie się, uczynienie siebie małym jak ziarnko gorczycy, jak zalążek człowieka w łonie niewiasty. Niewidoczny. W ten sposób zaczyna brać na siebie ogromną, nieznośną masę grzechu świata.

Temu ruchowi Boga odpowiada, w człowieku, oskarżenie samego siebie. Nie jest to przede wszystkim wydarzenie moralne: jest to wydarzenie *teologalne* – jak zawsze, jak w całym życiu chrześcijańskim; jest to dar Boga, dzieło Ducha Świętego, a do nas należy przyzwolenie, uczynienie swoim ruchu Boga,

podjęcie Go, przyjęcie Go. To właśnie uczyniła Dziewica Maryja, która nie miała nic takiego, o co mogła by się oskarżać, lecz zgodziła się w pełni zaangażować w uniżenie Boga, w ogołocenie Syna, w zstąpienie Ducha Świętego. W tym sensie *pokorę* można nazwać cnotą *teologalną*.

Pomaga nam ona uniżyć się, przystąpić do sakramentu Pojednania. Pomaga nam. Niech każdy pomyśli: kiedy ostatni raz byłem u spowiedzi?

En passant, chciałbym wspomnieć o jednej rzeczy. Kilka razy mówiłem o plotkowaniu. Jest to zło, które niszczy życie społeczne, powoduje choroby serca i do niczego nie prowadzi. Ludzie mówią o tym bardzo trafnie: „Plotkowanie nie prowadzi do niczego". Proszę na to uważać.

Pobłogosławieni błogosławmy

Drodzy bracia i siostry, *Wcielenie Słowa* pokazuje nam, że Bóg nas nie przeklął, lecz *pobłogosławił*. Co więcej, objawia nam, że w Bogu nie ma złorzeczenia, lecz tylko i zawsze błogosławieństwo.

Przychodzą na myśl pewne wyrażenia z Listów św. Katarzyny ze Sieny, jak choćby takie: „Wydaje się, że Bóg nie chce pamiętać o tym, jak Go obrażaliśmy i nie chce nas potępić na wieki, ale chce stale okazywać nam miłosierdzie" (*List nr 15*, tłum. Ludmiła Grygiel, Poznań 1988, s. 64-65). I musimy mówić o miłosierdziu!

Ale tutaj odniesienie dotyczy szczególnie św. Pawła, fascynującego początku hymnu z Listu do Efezjan: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie" (1, 3).

Oto fundament naszego dobrego mówienia: jesteśmy *błogosławieni* i jako tacy możemy *błogosławić*. Jesteśmy *błogosławieni* i dlatego możemy *błogosławić*.

Wszyscy musimy być zanurzeni w tym misterium, w przeciwnym razie grozi nam, że wyschniemy, a wtedy staniemy się jak te suche, wyschnięte kanały, które nie niosą już nawet jednej kropli wody. A praca biurowa, tu w Kurii, jest często jałowa i na dłuższą metę wysycha, jeśli człowiek się nie doładowuje doświadczeniami duszpasterskimi, chwilami spotkania, przyjazną relacją, w bezinteresowności. Jeśli chodzi o doświadczenia duszpasterskie, pytam zwłaszcza młodszych, czy mają jakieś doświadczenie duszpasterskie: to bardzo ważne. To przede wszystkim dlatego, musimy co roku odprawiać ćwiczenia duchowe: aby zanurzyć się w łasce Bożej, zanurzyć się całkowicie. Dać się „nasączyć" Duchem Świętem, ożywiającej wodzie, w której każdy z nas jest chciany i kochany „od początku". Wtedy, tak, jeśli nasze serce jest zanurzone w tym pierwotnym błogosławieństwie, to jesteśmy w stanie błogosławić wszystkich, nawet tych, którzy wydają nam się antypatyczni – taka jest rzeczywistość; błogosławić nawet antypatycznych – nawet tych, którzy źle nas potraktowali. Błogosławić.

Wzorem, na który trzeba spoglądać jest, jak zawsze, nasza Matka, Dziewica Maryja. Ona jest, w najpełniejszym sensie, *Błogosławioną*. Tak pozdrawia Ją Elżbieta, kiedy wita Ją w domu: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona!" (*Łk* 1, 42). I tak zwracamy się do Niej w Zdrowaś Maryjo. W Niej urzeczywistniło się „duchowe błogosławieństwo w Chrystusie", z pewnością „w niebie", przed czasem, ale także na ziemi, w historii, kiedy czas został „napełniony" obecnością Wcielonego Słowa (por. *Ga* 4, 4). On jest błogosławieństwem. Jest owocem, który błogosławi łono; Synem, który błogosławi Matkę: „córkę swego Syna", jak pisze Dante, „pokorna i wyższa od wszelkiego stworzenia". I tak Maryja, Błogosławiona, przyniosła światu Błogosławieństwo, którym jest Jezus. Jest taki obraz, jaki mam w swoim gabinecie, który jest właśnie *synkatabasis*. Jest na nim Matka Boża z rękami ułożonymi jak mała drabina, po której schodzi Dzieciątko. Dzieciątko w jednej ręce trzyma Prawo, a drugą ręką trzyma się swojej Mamy, aby nie upaść. Taka jest funkcja Matki Bożej: nieść Syna. I to właśnie sprawia Ona w naszych sercach.

Twórcy błogosławieństwa

Siostry, bracia, patrząc na Maryję, obraz i wzór Kościoła, dochodzimy do rozważenia eklezjalnego wymiaru mówienia dobrze. W naszym kontekście chciałbym podsumować to w następujący sposób: w *Kościele*, *znaku i narzędziu Bożego błogosławieństwa dla ludzkości*, wszyscy jesteśmy wezwani, aby stać się

twórcami błogosławieństwa. Nie tylko błogosławiącymi, ale twórcami tego: nauczającymi, żyjącymi jako twórcy, aby błogosławić.

Możemy wyobrazić sobie Kościół jako wielką rzekę, która rozgałęzia się na tysiące i tysiące strumieni, potoków, ruczajów – trochę jak dorzecze Amazonki – aby nawadniać cały świat Bożym błogosławieństwem, które wypływa z Misterium Paschalnego Chrystusa.

Kościół jawi się nam w ten sposób, jako wypełnienie planu, który Bóg objawił Abrahamowi od pierwszej chwili, gdy wezwał go do opuszczenia ziemi swoich ojców. Powiedział mu: „Uczynię z ciebie wielki naród i będę ci błogosławił, (…) Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi" (*Rdz* 12, 2-3). Ten zamysł przewodzi całej ekonomii przymierza Boga z Jego ludem, który jest „wybrany" nie w sensie wykluczającym, lecz przeciwnie, w sensie, o którym po katolicku powiedzielibyśmy „sakramentalny": to znaczy, sprawiając, aby dar docierał do wszystkich poprzez wyjątkowość przykładną, a może lepiej – świadczącą, męczeńską.

W ten sposób, w tajemnicy Wcielenia, Bóg pobłogosławił każdego mężczyznę i każdą kobietę, którzy przychodzą na ten świat, nie dekretem narzuconym odgórnie, ale poprzez ciało, poprzez ciało Jezusa, błogosławionego Baranka zrodzonego z błogosławionej Maryi (por. Św. Anzelm, *Mowa 52*).

Lubię myśleć o Kurii Rzymskiej jako o wielkim warsztacie, w którym jest wiele różnych funkcji, ale wszyscy pracują w tym samym celu: mówić dobrze, szerzyć błogosławieństwo Boga i Matki Kościoła w świecie.

W szczególności myślę o ukrytej pracy „minutanta" (pol. urzędnika) – widzę tu kilku, którzy są wspaniali, dziękuję! – który przygotowuje list w swoim pokoju, aby chory, matka, ojciec, więzień, osoba starsza, dziecko otrzymali modlitwę i błogosławieństwo Papieża. Dziękuję za to, ponieważ podpisuję te listy. A cóż to takiego? Czy nie jest to bycie twórcą błogosławieństwa? Minutanci są twórcami błogosławieństw. Powiedziano mi, że pewien święty kapłan, który przed laty pracował w Sekretariacie Stanu, przykleił na drzwiach swojego pokoju kartkę z napisem: „Moja praca jest pokorna, upokorzona, upokarzająca". Jest to wizja nazbyt negatywna, ale jest w niej coś prawdziwego i coś dobrego. Powiedziałbym, że wyraża typowy styl rzemiosła Kurii, który należy jednak rozumieć w pozytywnym sensie: pokora jako droga mówienia dobrze. Droga Boga, który w Jezusie uniża się i przychodzi, aby zamieszkać w naszej ludzkiej kondycji, i w ten sposób nas błogosławi. I mogę o tym zaświadczyć: nad ostatnią encykliką o Najświętszym Sercu, o której wspomniał Kardynał Re, pracowało wielu! Bardzo wielu! Szkice wychodziły, wracały… Tak wielu, wielu, nad drobnymi rzeczami.

Najmilsi, dobrze jest pomyśleć, że poprzez codzienną pracę, zwłaszcza tę bardziej ukrytą, każdy z nas może przyczynić się do niesienia Bożego błogosławieństwa w świat. Ale musimy być w tym konsekwentni: nie możemy pisać błogosławieństw, a potem mówić źle o naszym bracie czy siostrze – to rujnuje błogosławieństwo. Oto więc życzenie: niech Pan, który narodził się dla nas w pokorze, pomoże nam być zawsze kobietami i mężczyznami mówiącymi dobrze.

Wszystkim życzę dobrych Świąt Bożego Narodzenia!

Anioł Pański

22 grudnia – Kaplica Domu Świętej Marty

Przepraszam, że nie mogłem być z wami na Placu, ale wracam do zdrowia i trzeba zachować środki ostrożności…

Dzisiaj Ewangelia przedstawia nam Maryję, która po zwiastowaniu Anioła nawiedza Elżbietę, swoją starszą krewną (por. *Łk* 1, 39-45) – ona również oczekuje dziecka. Jest to więc spotkanie dwóch kobiet, szczęśliwych z powodu niezwykłego daru macierzyństwa: Maryja dopiero co poczęła Jezusa, Zbawiciela świata (por. *Łk* 1, 31-35), a Elżbieta, pomimo zaawansowanego wieku, nosi w łonie Jana, który przygotuje drogę Mesjaszowi (por. *Łk* 1, 13-17).

Obydwie mają wielki powód do radości, i może moglibyśmy mieć poczucie, że są one nam dalekie, że są protagonistkami tak wielkich cudów, jakich my normalnie nie doświadczamy. Przesłanie, jakie

chce nam przekazać Ewangelista, na kilka dni przed Bożym Narodzeniem, jest inne. W istocie, kontemplowanie cudownych znaków zbawczego działania Boga nigdy nie powinno rodzić w nas poczucia, że jesteśmy daleko od Niego, lecz raczej pomóc nam rozpoznać Jego obecność i Jego miłość blisko nas, na przykład w darze każdego życia, każdego dziecka, jego mamy. W darze życia. W programie [telewizyjnym] „*A tua immagine*" („Na Twój obraz") zobaczyłem na napisach piękne słowa: *żadne dziecko nie jest pomyłką!* Dar życia.

Na Placu są dziś także mamy ze swoimi dziećmi, a być może są także niektóre w „stanie błogosławionym". Proszę, nie bądźmy obojętni na ich obecność, umiejmy się zachwycić ich pięknem, tak jak to uczyniły Elżbieta i Maryja, piękno kobiet *oczekujących [dziecka]*. Błogosławmy mamy i wysławiajmy Boga za cud życia! Podoba mi się – kiedyś mi się podobało, bo teraz nie mogę tego robić – kiedy w innej diecezji jeździłem autobusem, gdy wsiadała kobieta spodziewająca się dziecka, natychmiast ustępowano jej miejsca siedzącego: to gest nadziei i szacunku!

Bracia i siostry, w tych dniach chętnie tworzymy odświętną atmosferę za pomocą świateł, bożonarodzeniowych dekoracji i muzyki. Pamiętajmy jednak, aby wyrażać uczucia radości, ilekroć spotykamy matkę niosącą dziecko na ręku albo w swoim łonie. A gdy się nam to zdarzy, módlmy się w swoim sercu i mówmy także my, jak Elżbieta: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona" (*Łk* 1, 42); śpiewajmy jak Maryja: „Wielbi dusza moja Pana" (*Łk* 1, 46), aby błogosławione było każde macierzyństwo, a z powodu każdej mamy na świecie było składane dziękczynienie i wysławiane imię Boga, który powierza mężczyznom i kobietom moc dawania życia dzieciom!

Za chwilę pobłogosławimy „Dzieciątka" – przyniosłem swoje: podarował mi je arcybiskup Santa Fé; zostało wykonane przez ekwadorskich rdzennych mieszkańców – „Dzieciątka", które przynieśliście. Możemy zatem zadać sobie pytanie: czy dziękuję Panu Jezusowi za to, że stał się człowiekiem jak my, że dzielił we wszystkim, z wyjątkiem grzechu, nasze istnienie? Czy wysławiam Pana Boga i błogosławię Go za każde rodzące się dziecko? A gdy spotykam mamę oczekującą dziecka, czy jestem uprzejmy? Czy wspieram świętą wartość życia dzieci i jej bronię, od chwili ich poczęcia w łonie matki?

Niech Maryja, błogosławiona między wszystkimi niewiastami, uczyni nas zdolnymi odczuwać zdumienie i wdzięczność w obliczu tajemnicy rodzącego się życia.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

Zawsze z uwagą i troską śledzę wiadomości napływające z Mozambiku. Pragnę odnowić moje przesłanie nadziei, pokoju i pojednania dla tego umiłowanego narodu. Modlę się, aby dialog i dążenie do dobra wspólnego, wspierane wiarą i dobrą wolą, zwyciężyły nad nieufnością i niezgodą.

Udręczona Ukraina nadal jest nękana atakami na miasta, w których niekiedy niszczone są szkoły, szpitale, kościoły. Niech ucichnie broń i rozbrzmiewają kolędy! Módlmy się, aby na Boże Narodzenie ustały walki na wszystkich frontach wojennych: w Ziemi Świętej, na Ukrainie, na całym Bliskim Wschodzie i na całym świecie. I z bólem myślę o Gazie, o tylu okrucieństwach; o dzieciach ostrzeliwanych z karabinów maszynowych, o bombardowaniach szkół i szpitali... Ileż okrucieństwa!

Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, Rzymian i pielgrzymów. Pozdrawiam delegację obywateli Włoch, którzy żyją na terenach od dawna czekających na rekultywację w celu ochrony zdrowia. Wyrażam moją bliskość z tymi społecznościami, szczególnie z tymi, którzy ucierpieli w niedawnej tragedii w Calenzano.

Dziś rano miałem radość spotkania z dziećmi i ich mamami, które uczęszczają do Przychodni Świętej Marty w Watykanie, prowadzonej tutaj przez Siostry Szarytki. Dobre siostry! Wśród nich jest jedna siostra, która jest jak babcia dla wszystkich – to dobra siostra Antonietta, którą wspominają z wielką miłością. A dzieci, było ich tak wiele, napełniły moje serce radością. Powtarzam: „Żadne dziecko nie jest pomyłką!"

A teraz błogosławię „Dzieciątka" – ja przy-

niosłem swoje. Figurki Dzieciątka Jezus, które wy, drogie dzieci i [droga] młodzieży, przynieśliście tutaj, a które potem, wracając do domu, umieścicie w szopce. Dziękuję wam za ten prosty, ale ważny gest. Z serca błogosławię was wszystkich – waszych rodziców, babcie i dziadków, wasze rodziny! I proszę, nie zapominajcie o swoich dziadkach: nie zapominajcie o swoich babciach i dziadkach! Niech nikt nie będzie sam w tych dniach.

Wszystkim życzę dobrej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Niech Pan wam błogosławi. Smacznego obiadu i do zobaczenia!

Homilia podczas Mszy św. na rozpoczęcie Jubileuszu Zwyczajnego Roku 2025 i w uroczystość Narodzenia Pańskiego

24 grudnia – Bazylika Świętego Piotra

Anioł Pański, spowity światłem, rozświetla noc i przekazuje pasterzom dobrą nowinę: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan" (*Łk* 2, 10-11). Pośród zadziwienia ubogich i śpiewu aniołów, niebo otwiera się na ziemi: Bóg stał się jednym z nas, aby uczynić nas takimi jak On, zstąpił między nas, aby nas podnieść i przyprowadzić z powrotem w objęcia Ojca.

Siostry i bracia, to jest nasza nadzieja. Bóg jest Emmanuelem, jest Bogiem z nami. Nieskończenie wielki stał się mały; boskie światło zabłysło wśród ciemności świata; chwała niebios pojawiła się na ziemi. A w jaki sposób? W małości Dzieciątka. A jeśli Bóg przychodzi, nawet gdy nasze serce przypomina ubogi żłób, możemy wtedy powiedzieć: nadzieja nie umarła, nadzieja jest żywa i ogarnia nasze życie na zawsze! Nadzieja nie zawodzi.

Siostry i bracia, wraz z otwarciem Drzwi Świętych rozpoczęliśmy nowy Jubileusz: każdy z nas może wejść w misterium tego zwiastowania łaski. Jest to noc, w którą drzwi nadziei otworzyły się na oścież na świat; jest to noc, w której Bóg mówi każdemu: także dla ciebie jest nadzieja! Jest nadzieja dla każdego z nas. I nie zapominajcie, siostry i bracia, że Bóg przebacza wszystko, Bóg zawsze przebacza. Nie zapominajcie o tym, ponieważ jest to sposób by zrozumieć nadzieję w Panu.

Aby przyjąć ten dar, jesteśmy zaproszeni do wyruszenia w drogę z zadziwieniem pasterzy z Betlejem. Ewangelia mówi, że oni, usłyszawszy zwiastowanie anielskie „udali się z pośpiechem" (*Łk* 2, 16). Jest to wskazówka, aby na nowo odnaleźć utraconą nadzieję, odnowić ją w sobie, zasiać ją na pustkowiach naszych czasów i naszego świata: *z pośpiechem*. A pustkowia w tych czasach są tak liczne! Pomyślmy o wojnach, o dzieciach, do których strzela się z karabinów maszynowych, o bombach zrzucanych na szkoły i szpitale. Nie zwlekać, nie zwalniać kroku, ale pozwolić się pociągnąć dobrej nowinie.

Nie zwlekając, idźmy, aby zobaczyć Pana – który narodził się dla nas – z lekkim i czujnym sercem, gotowym na spotkanie, abyśmy później byli zdolni przełożyć nadzieję na sytuacje naszego życia. I to jest nasze zadanie: przełożyć nadzieję na różne sytuacje życiowe.

Ponieważ nadzieja chrześcijańska nie jest szczęśliwym zakończeniem, na które trzeba bezczynnie czekać, nie jest filmowym *happy endem*: jest obietnicą Pana, którą należy przyjąć tu, teraz, na tej cierpiącej i jęczącej ziemi. Dlatego żąda ona od nas, abyśmy nie zwlekali, nie wciągali się w nawyki, nie trwali w przeciętności i lenistwie; żąda od nas – jak powiedziałby św. Augustyn – abyśmy byli oburzeni tym, co złe i mieli odwagę to zmienić; żąda od nas, abyśmy stali się pielgrzymami w poszukiwaniu prawdy, niestrudzonymi marzycielami, kobietami i mężczyznami, którzy pozwalają się zaniepokoić marzeniem Boga, które jest marzeniem o nowym świecie, w którym panują pokój i sprawiedliwość.

Uczmy się na przykładzie pasterzy: nadzieja, która rodzi się tej nocy, nie toleruje lenistwa osób prowadzących zasiedziały tryb życia i gnuśności tych, którzy usadowili się we własnych wygodach – a tak wielu z nas jest zagrożonych usadowieniem się w naszych wygodach – nadzieja nie uznaje fałszywej roztropności tych, którzy nie podejmują wyzwań w obawie przed kompromitacją i kalkulacją tych, co myślą tylko o sobie; nadzieja jest nie do pogodzenia ze spokojnym życiem tych, którzy

nie protestują przeciwko złu i niesprawiedliwościom popełnianym kosztem najuboższych. Wręcz przeciwnie, chrześcijańska nadzieja, zapraszając nas do cierpliwego oczekiwania na Królestwo, które kiełkuje i wzrasta, wymaga od nas śmiałości, by już dziś uprzedzać tę obietnicę, poprzez naszą odpowiedzialność, ale nie tylko, także poprzez nasze współczucie. I tutaj, być może dobrze nam zrobi zadanie sobie pytania o nasze współczucie: czy potrafię współczuć? Czy współczuję? Zastanówmy się nad tym.

Patrząc na to, jak często urządzamy się na tym świecie, dostosowując się do jego mentalności, dobry kapłan-pisarz tak modlił się na Boże Narodzenie: „Panie, proszę Cię o trochę udręki, trochę niepokoju, trochę wyrzutów sumienia. W Boże Narodzenie chciałbym być nieusatysfakcjonowany. Zadowolony, ale też nieusatysfakcjonowany. Zadowolony z powodu tego, co Ty czynisz, nieusatysfakcjonowany z powodu braku moich odpowiedzi. Zabierz nam, proszę, nasz fałszywy spokój i włóż trochę cierni do naszego wiecznie przepełnionego «żłobu». Umieść w duszy pragnienie czegoś innego" (A. Pronzato, *La novena di Natale*). Pragnienie czegoś innego. Nie stać w miejscu. Nie zapominajmy, że to stojąca woda jako pierwsza ulega zepsuciu.

Nadzieja chrześcijańska jest właśnie tym „czymś innym", co wymaga od nas, byśmy ruszyli „z pośpiechem". Rzeczywiście, od nas, uczniów Pana, wymaga się odnalezienia w Nim naszej największej nadziei, aby potem ponieść ją bez zwłoki, jako pielgrzymi światła w ciemności świata.

Siostry, bracia, to jest Jubileusz, to jest czas nadziei! Zaprasza nas on do ponownego odkrycia radości spotkania z Panem, wzywa nas do duchowej odnowy i zobowiązuje nas do przemiany świata, aby ten czas naprawdę stał się czasem jubileuszu: niech stanie się taki dla naszej matki Ziemi, oszpeconej logiką zysku; niech stanie się taki dla krajów najuboższych, obciążonych niesprawiedliwymi długami; niech stanie się taki dla wszystkich, którzy są więźniami starych i nowych niewoli.

Dla nas wszystkich, [jest] darem i zobowiązaniem do zaniesienia nadziei tam, gdzie została utracona: gdzie życie jest poranione, w zdradzonych oczekiwaniach, w rozwianych marzeniach, w niepowodzeniach, które rozdzierają serce; w znużeniu tego, kto nie daje już rady, w gorzkiej samotności tego, kto czuje się pokonany, w cierpieniu, które drąży duszę; w długich i pustych dniach więźniów, w ciasnych i zimnych izbach ubogich, w miejscach sprofanowanych przez wojnę i przemoc. Nieść tam nadzieję, siać tam nadzieję.

Rozpoczyna się Jubileusz, aby wszystkim była dana nadzieja, nadzieja Ewangelii, nadzieja miłości, nadzieja przebaczenia.

I powróćmy do szopki, spójrzmy na szopkę, spójrzmy na czułość Boga, która objawia się w obliczu Dzieciątka Jezus, i zadajmy sobie pytanie: „Czy jest w naszym sercu to oczekiwanie? Czy jest w naszym sercu ta nadzieja? (...) Kontemplując dobroć Boga, która przezwycięża naszą nieufność i nasze lęki, kontemplujemy również wielkość nadziei, która na nas czeka. (...) Niech ta wizja nadziei oświeca naszą codzienną drogę" (C. M. Martini, *Omelia di Natale*, 1980).

Siostro, bracie, w tę noc, to dla ciebie otwierają się „drzwi święte" Bożego Serca. Jezus, Bóg z nami, rodzi się dla ciebie, dla mnie, dla nas, dla każdego mężczyzny i każdej kobiety. I wiesz – z Nim rozkwita radość, z Nim zmienia się życie, z Nim nadzieja nie zawodzi.

Orędzie Urbi et Orbi

25 grudnia – Loggia Błogosławieństw Bazyliki Świętego Piotra

Drogie Siostry i drodzy Bracia, dobrych Świąt Bożego Narodzenia!

Tej nocy na nowo dokonało się misterium, które nigdy nie przestaje nas zadziwiać i wzruszać: Dziewica Maryja wydała na świat Jezusa, Syna Bożego, owinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie. Tak znaleźli Go pasterze z Betlejem, pełni radości, podczas gdy aniołowie śpiewali: „Chwała Bogu, a ludziom pokój" (por. *Łk* 2, 6-14). A ludziom pokój.

Tak, to wydarzenie, które miało miejsce ponad dwa tysiące lat temu, na nowo dokonuje się poprzez działanie Ducha Świętego, tego samego Du-

cha Miłości i Życia, który uczynił brzemiennym łono Maryi i z Jej ludzkiego ciała ukształtował Jezusa. I tak jest dzisiaj, w bólach naszych czasów, odwieczne Słowo zbawienia ponownie prawdziwie przyjmuje ciało, mówiąc do każdego mężczyzny i każdej kobiety, mówiąc do całego świata – to jest orędzie – „Ja cię miłuję, ja ci przebaczam, powróć do mnie, drzwi mojego Serca są otwarte!

Siostry, bracia, drzwi Serca Boga są zawsze otwarte, powróćmy do Niego! Powróćmy do Serca, które nas miłuje i nam przebacza! Pozwólmy, aby nam przebaczył, pozwólmy, aby pojednał nas ze Sobą! Bóg zawsze przebacza! Bóg wszystko przebacza! Przyjmijmy Jego przebaczenie.

To oznaczają Drzwi Święte Jubileuszu, które otworzyłem wczoraj wieczorem tutaj, u Świętego Piotra: przedstawiają one Jezusa, Bramę zbawienia otwartą dla wszystkich. Jezus jest Bramą; jest Bramą, którą miłosierny Ojciec otworzył pośrodku świata, pośrodku historii, abyśmy wszyscy mogli do Niego powrócić. Wszyscy jesteśmy jak zagubione owce i potrzebujemy Pasterza oraz Bramy, aby powrócić do domu Ojca. Jezus jest Pasterzem, Jezus jest Bramą.

Bracia, siostry, nie lękajcie się! Drzwi są otwarte, Drzwi są szeroko otwarte! Nie potrzeba kołatać do Drzwi. Są otwarte. Przyjdźcie! Pojednajmy się z Bogiem, a wówczas będziemy pojednani z samym sobą i będziemy mogli pojednać się między nami, nawet z naszymi nieprzyjaciółmi. Boże miłosierdzie może wszystko, rozwiązuje każdy węzeł, burzy wszelki mur podziału, Boże miłosierdzie gasi nienawiść i ducha zemsty. Przyjdźcie! Jezus jest Bramą pokoju.

Często zatrzymujemy się jedynie na progu; nie mamy odwagi go przekroczyć, ponieważ stanowi dla nas wyzwanie. Wejście przez Drzwi wymaga ofiary postawienia kroku – małej ofiary; zrobienia kroku ku czemuś tak wielkiemu – wymaga pozostawienia za sobą sporów i podziałów, aby powierzyć się otwartym ramionom Dzieciątka, które jest Księciem Pokoju. W te Święta Bożego Narodzenia, na początku Roku Jubileuszowego, zachęcam każdą osobę, każdy naród i kraj, aby mieli odwagę przekroczyć Drzwi, żeby stali się pielgrzymami nadziei, *aby uciszyli broń* i przezwyciężyli podziały!

Niech zamilknie broń na udręczonej Ukrainie! Niech nie zabraknie odwagi, aby otworzyć drzwi do negocjacji i gestów dialogu i spotkania, żeby osiągnąć sprawiedliwy i trwały pokój.

Niech zamilknie broń na Bliskim Wschodzie! Ze wzrokiem utkwionym w kolebce betlejemskiej, kieruję moje myśli ku wspólnotom chrześcijańskim w Palestynie i Izraelu, a szczególnie w drogiej wspólnocie w Gazie, gdzie sytuacja humanitarna jest niezwykle poważna. Niech wstrzymany będzie ogień, niech zostaną uwolnieni zakładnicy, i niech dotrze pomoc dla ludności wyczerpanej głodem i wojną. Jestem również blisko wspólnoty chrześcijańskiej w Libanie, zwłaszcza na południu, oraz w Syrii, w tym bardzo delikatnym momencie. Niech drzwi dialogu i pokoju zostaną otwarte w całym regionie, rozdartym konfliktem. Pragnę również wspomnieć tutaj naród libijski, zachęcając go do poszukiwania rozwiązań, które pozwolą na pojednanie narodowe.

Niech narodziny Zbawiciela przyniosą czas nadziei rodzinom tysięcy dzieci, które umierają z powodu epidemii odry w Demokratycznej Republice Konga, a także mieszkańcom jej wschodniej części i ludności Burkina Faso, Mali, Nigru i Mozambiku. Kryzys humanitarny, który ich dotyka, jest spowodowany głównie konfliktami zbrojnymi i plagą terroryzmu, a pogłębiają go niszczycielskie następstwa zmian klimatycznych, skutkujące utratą życia i przesiedleniem milionów ludzi. Myślę również o ludach krajów Rogu Afryki, dla których błagam o dary pokoju, zgody i braterstwa. Niech Syn Najwyższego wspiera wysiłki społeczności międzynarodowej, aby ułatwić dostęp do pomocy humanitarnej dla ludności cywilnej Sudanu oraz zainicjować nowe negocjacje, mające na celu zawieszenie broni. Niech zwiastowanie Bożego Narodzenia przyniesie pociechę mieszkańcom Mjanmy, którzy z powodu ciągłych starć zbrojnych doświadczają wielkich cierpień i są zmuszeni do ucieczki ze swoich domów.

Niech Dzieciątko Jezus natchnie władze polityczne i wszystkich ludzi dobrej woli na kontynencie amerykańskim, do jak najszybszego znalezienia skutecznych rozwiązań, w prawdzie i sprawiedliwości, w celu wspierania harmonii społecznej –

myślę szczególnie o Haiti, Wenezueli, Kolumbii i Nikaragui – oraz do działań, zwłaszcza w tym Roku Jubileuszowym, na rzecz budowania dobra wspólnego i ponownego odkrycia godności każdej osoby, przezwyciężając podziały polityczne.

Niech ten Jubileusz będzie okazją do zburzenia wszystkich murów podziału: ideologicznych, które tak często naznaczają życie polityczne, i także fizycznych, takich jak podział, który od pięćdziesięciu lat dotyka wyspę Cypr i rozdziera jej tkankę ludzką i społeczną. Żywię nadzieję, że uda się osiągnąć wspólnie uzgodnione rozwiązanie, rozwiązanie, które położy kres podziałowi z pełnym poszanowaniem praw i godności wszystkich wspólnot cypryjskich.

Jezus, odwieczne Słowo Boga, które stało się człowiekiem, jest szeroko otwartymi Drzwiami; jest szeroko otwartymi Drzwiami, do których przejścia jesteśmy zaproszeni, aby odkryć na nowo sens naszego istnienia i świętości każdego życia – każde życie jest święte – oraz aby odzyskać wartości leżące u podstaw rodziny ludzkiej. On czeka na nas u progu. Czeka na każdego z nas, zwłaszcza na tych najsłabszych: czeka na dzieci, wszystkie dzieci, które cierpią z powodu wojny i cierpią z powodu głodu; czeka na osoby starsze, często zmuszone do życia w warunkach samotności i opuszczenia; czeka na tych, którzy utracili swoje domy lub uciekają ze swojej ziemi, próbując znaleźć bezpieczne schronienie; czeka na tych, którzy stracili lub nie mogą znaleźć pracy; czeka na więźniów, którzy, mimo wszystko, pozostają dziećmi Bożymi, zawsze dziećmi Bożymi; czeka na tych, którzy są prześladowani z powodu swej wiary. Jest ich wielu.

W ten świąteczny dzień niech nie zabraknie naszej wdzięczności tym, którzy czynią dobro w sposób cichy i wierny: myślę o rodzicach, wychowawcach i nauczycielach, na których spoczywa wielka odpowiedzialność formowania przyszłych pokoleń; myślę o pracownikach służby zdrowia, funkcjonariuszach służb mundurowych, osobach zaangażowanych w dzieła miłosierdzia, a zwłaszcza o misjonarzach rozsianych po całym świecie, którzy niosą światło i pociechę bardzo wielu osobom, znajdującym się w trudnościach. Im wszystkim chcemy powiedzieć: *dziękujemy*!

Bracia i siostry, niech Jubileusz będzie okazją do darowania długów, zwłaszcza tych, które obciążają kraje najuboższe. Każdy jest wezwany do przebaczenia doznanych krzywd, ponieważ Syn Boży, który narodził się w zimnie i ciemności nocy, daruje wszystkie nasze winy. On przyszedł, aby nas uzdrowić i nam przebaczyć.

Jako pielgrzymi nadziei, wyjdźmy Mu na spotkanie! Otwórzmy Mu drzwi naszych serc. Otwórzmy Mu drzwi naszych serc, tak jak On otworzył nam na oścież drzwi swojego Serca.

Życzę wszystkim spokojnych Świąt Bożego Narodzenia.

Homilia w święto św. Szczepana, pierwszego męczennika

26 grudnia – Zakład Karny Rebibbia w Rzymie

Drodzy Siostry i Bracia, dzień dobry i wesołych Świąt Bożego Narodzenia!

Chciałem dzisiaj szeroko otworzyć tutaj Drzwi. Pierwsze otworzyłem u Świętego Piotra, drugie są wasze. To piękny gest otworzyć, otworzyć szeroko: otworzyć drzwi. Ale ważniejsze jest to, co oznacza: otworzyć serca. Otwarte serca. I to właśnie tworzy braterstwo. Zamknięte serca, serca twarde nie pomagają żyć. Dlatego łaska Jubileuszu to otwieranie, otwieranie na oścież, przede wszystkim – otwieranie serc na nadzieję. Nadzieja nie zawodzi (por. Rz 5, 5), nigdy! Dobrze to przemyślcie. Ja też o tym myślę, ponieważ w trudnych chwilach myślimy, że wszystko się skończyło, że niczego nie da się rozwiązać. Ale nadzieja nigdy nie zawodzi.

Lubię myśleć o nadziei jako o kotwicy, która jest na brzegu, a my [gdzieś] tam stoimy z liną w ręku, bezpieczni, ponieważ nasza nadzieja jest jak kotwica na solidnym gruncie (por. Hbr 6, 17-20). Nie tracić nadziei. To jest przesłanie, które chcę wam przekazać; wszystkim, nam wszystkim. Mnie – jako pierwszemu. Wszystkim. Nie tracić nadziei. Nadzieja nigdy nie zawodzi. Nigdy. Czasami lina jest twarda i rani nam dłonie, ale trzymajmy ją zawsze, patrząc na brzeg, kotwica poprowadzi nas na-

przód. Zawsze jest coś dobrego, zawsze jest coś, co pozwala nam iść naprzód.

Lina w ręku, a potem, szeroko otwarte okna, szeroko otwarte drzwi. Zwłaszcza drzwi serca. Kiedy serce jest zamknięte, staje się twarde jak kamień; zapomina o czułości. Nawet w najtrudniejszych sytuacjach – każdy z nas ma swoje, łatwiejsze, trudniejsze – myślę o was: zawsze otwarte serce; to serce czyni nas braćmi. Otwórzcie szeroko drzwi serca. Każdy wie, jak to zrobić. Każdy wie, gdzie drzwi są zamknięte lub na wpół zamknięte. Każdy wie.

Powiem wam dwie rzeczy. Po pierwsze: *lina w dłoni*, z kotwicą nadziei. Po drugie: *otwórzcie szeroko drzwi serca*. Otworzyliśmy szeroko te [drzwi], ale one są symbolem drzwi naszego serca.

Życzę wam wspaniałego Jubileuszu. Życzę wam dużo pokoju, dużo pokoju. I każdego dnia modlę się za was. Naprawdę. To nie jest tylko tak powiedziane. Myślę o was i modlę się za was. A wy módlcie się za mnie. Dziękuję.

Słowa po błogosławieństwie końcowym

Nie zapominajmy teraz o dwóch rzeczach, które powinniśmy czynić naszymi rękami. Po pierwsze: *chwycić się mocno liny nadziei*, trzymać się mocno kotwicy, liny. Nigdy jej nie puszczać. Po drugie: *otworzyć na oścież serca*. Otwarte serca. Niech Pan nam w tym pomoże. Dziękuję.

Słowa wypowiedziane na zakończenie Mszy Świętej

Zanim zakończymy, życzę wszystkim szczęśliwego Nowego Roku. Niech przyszły rok będzie lepszy niż ten. Każdy rok musi być lepszy. Z tego miejsca chcę pozdrowić więźniów, którzy pozostali w swoich celach, którzy nie mogli przybyć. Pozdrawiam każdego z was.

I nie zapominajcie: trzymać się kotwicy, chwycić mocno rękami. Nie zapominajcie o tym. Szczęśliwego Nowego Roku dla wszystkich. Dziękuję.

Anioł Pański

26 grudnia – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrych świąt! Dobrego święta wszystkim!

Dzisiaj, zaraz po Bożym Narodzeniu, obchodzimy w liturgii święto św. Szczepana, pierwszego męczennika. Opowiadanie o jego ukamienowaniu znajduje się w Dziejach Apostolskich (por. 6, 8-12; 7, 54-60), a ukazuje nam go w chwili, kiedy umierając, modli się za swoich zabójców. A to, skłania nas do refleksji: choć na pierwszy rzut oka wydaje się, że Szczepan bezsilnie znosi przemoc, to w rzeczywistości, jako człowiek wolny, nie przestaje miłować nawet swoich zabójców i ofiarowuje za nich swoje życie, jak Jezus (por. *J* 10, 17-18; *Łk* 23, 34), ofiarowuje [swoje] życie, żeby okazali skruchę i, uzyskawszy przebaczenie, mogli otrzymać dar życia wiecznego.

Tak więc diakon Szczepan jawi nam się jako świadek tego Boga, który ma jedno wielkie pragnienie: „By wszyscy ludzie zostali zbawieni" (*1 Tm* 2, 4) – to jest pragnienie Bożego serca, żeby nikt nie był utracony (por. *J* 6, 39; 17, 1-26). Szczepan jest świadkiem Ojca – naszego Ojca – który pragnie dobra, i tylko dobra, dla każdego ze swoich dzieci, i zawsze; Ojca, który nikogo nie wyklucza, Ojca, który nigdy nie męczy się szukaniem (por. *Łk* 15, 3-7), przygarnianiem ich, kiedy się oddalają, skruszone wracają do Niego (por. *Łk* 15, 11-32), i Ojca, który nigdy nie męczy się przebaczaniem. Pamiętajmy o tym: Bóg zawsze przebacza i przebacza wszystko.

Wróćmy do Szczepana. Niestety, także dzisiaj, w różnych częściach świata, jest wiele mężczyzn i kobiet prześladowanych, niekiedy aż po śmierć, z powodu Ewangelii. Także do nich odnosi się to, co powiedzieliśmy o Szczepanie. Dają się zabijać nie z powodu słabości ani w obronie jakiejś ideologii, ale żeby uczynić wszystkich uczestnikami daru zbawienia. A czynią to, przede wszystkim, dla dobra swoich zabójców: dla swoich zabójców… i modlą się za nich.

Piękny przykład tego pozostawił nam Bł. Christian de Chergé, który nazwał swojego zabójcę „przyjacielem z ostatniej chwili".

Odpowiedzmy więc sobie na pytanie, każdy z nas: czy odczuwam pragnienie, aby wszyscy poznali Boga i wszyscy zostali zbawieni? Czy pragnę także dobra tych, przez których cierpię? Czy interesuję się i modlę za tak licznych braci i siostry

prześladowanych za wiarę?

Maryjo, Królowo Męczenników, pomóż nam być odważnymi świadkami Ewangelii, dla zbawienia świata.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

Pragnę raz jeszcze złożyć wam wszystkim życzenia błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia. W ostatnich dniach otrzymałem wiele wiadomości i oznak bliskości. Dziękuję. Z całego serca pragnę podziękować wszystkim: każdej osobie, każdej rodzinie, parafiom i stowarzyszeniom. Dziękuję wam wszystkim!

Wczoraj wieczorem rozpoczęło się Święto Świateł – *Chanuka*, obchodzone przez osiem dni przez naszych braci i siostry Żydów na całym świecie. Przesyłam im moje serdeczne życzenia pokoju i braterstwa.

Pozdrawiam także was wszystkich, Rzymian i pielgrzymów z Włoch oraz z różnych krajów! Myślę, że wielu z was przeszło szlak jubileuszowy prowadzący do Drzwi Świętych w Bazylice Świętego Piotra. To piękny znak, wyrażający sens naszego życia: iść na spotkanie z Jezusem, który nas kocha, otwiera przed nami swoje Serce i zaprasza nas do swojego Królestwa miłości, radości i pokoju. Dziś rano otworzyłem Drzwi Święte, po tych w Bazylice Świętego Piotra – w więzieniu Rebibbia w Rzymie. Była to jakby, można powiedzieć, „katedra bólu i nadziei".

Jednym z działań charakterystycznych dla jubileuszy jest darowanie długów. Dlatego zachęcam wszystkich do wspierania kampanii *Caritas Internationalis* zatytułowanej „Przemieńmy dług w nadzieję". Jej celem jest ulżenie krajom obciążonym niespłacalnymi długami i promowanie ich rozwoju.

Kwestia długu jest ściśle związana z pokojem i „czarnym rynkiem" broni. Dość kolonizowania narodów za pomocą zbrojeń! Pracujmy na rzecz rozbrojenia, przeciwko głodowi, chorobom i pracy dzieci. I proszę, módlmy się o pokój na całym świecie! O pokój na umęczonej Ukrainie, w Gazie, Izraelu, Mjanmie, Kiwu Północnym i w tylu [innych] krajach, które doświadczają wojny.

Życzę wam wszystkim pięknego dnia świątecznego. Proszę was, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia!

Anioł Pański

29 grudnia – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Dzisiaj obchodzimy Święto Świętej Rodziny z Nazaretu. Ewangelia opowiada o wydarzeniu, gdy dwunastoletni Jezus zgubił się Maryi i Józefowi po zakończeniu corocznej pielgrzymki do Jerozolimy. Odnaleźli Go później w Świątyni, dyskutującego z nauczycielami (por. *Łk* 2, 41-52). Ewangelista Łukasz ujawnia stan ducha Maryi, która pyta Jezusa: „Synu, czemu nam to uczyniłeś? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie" (w. 48). A Jezus jej odpowiada: „Czemu Mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?" (w. 49).

Jest to doświadczenie, niemalże codzienne, rodziny, która na przemian przeżywa chwile spokojne i dramatyczne. Wygląda jak historia kryzysu rodzinnego, kryzysu współczesnych czasów, trudnego nastolatka i dwojga rodziców, którzy nie potrafią go zrozumieć. Zatrzymajmy się, aby spojrzeć na tę rodzinę. Wiecie, dlaczego Rodzina z Nazaretu jest wzorem? Ponieważ jest to rodzina, która prowadzi dialog, w której się słucha, w której się rozmawia. Dialog to ważny element w rodzinie! Rodzina, która nie komunikuje się ze sobą, nie może być szczęśliwa.

To piękne, gdy matka nie zaczyna od robienia wyrzutów, ale od pytania. Maryja nie oskarża i nie osądza, lecz stara się zrozumieć, jak przyjąć to dziecko tak inne, słuchając go. Pomimo tego wysiłku Ewangelia mówi, że Maryja i Józef „nie zrozumieli tego, co im powiedział" (w. 50), co pokazuje, że w rodzinie słuchanie jest ważniejsze niż rozumienie. Słuchanie oznacza nadanie znaczenia drugiej osobie, uznanie jej prawa do istnienia i do samodzielnego myślenia. Dzieci tego potrzebują. Pomyślcie o tym dobrze, wy, rodzice. Słuchajcie swoich dzieci, one tego potrzebują.

Uprzywilejowanym momentem dialogu i słuchania w rodzinie są posiłki. Dobrze jest być razem przy stole i rozmawiać. Może to rozwiązać wiele problemów, a przede wszystkim łączy pokolenia: dzieci rozmawiają z rodzicami, wnuki z dziadkami… Nigdy nie zamykajmy się w sobie ani, co gorsza, z nosa-

mi w telefonach. Tak nie można... nigdy, nigdy tak [nie można]. Rozmawiać, słuchać się nawzajem – to jest dialog, który przynosi dobro i buduje!

Rodzina Jezusa, Maryi i Józefa jest *święta*. A jednak widzimy, że nawet Rodzice Jezusa nie zawsze Go rozumieli. Możemy się nad tym zastanawiać i nie należy się dziwić, jeśli czasem w naszych rodzinach zdarza się, że się nie rozumiemy. Kiedy to się dzieje, zapytajmy siebie: czy słuchaliśmy się nawzajem? Czy rozwiązujemy problemy, słuchając się wzajemnie, czy zamykamy się w milczeniu, niekiedy urażeni, unoszący się pychą? Czy poświęcamy trochę czasu na dialog? To, czego dziś możemy się nauczyć od Świętej Rodziny, to wzajemne słuchanie.

Powierzmy się Maryi Dziewicy i prośmy o dar wzajemnego słuchania dla naszych rodzin.

Po modlitwie „Anioł Pański ":
Drodzy Bracia i Siostry!

Serdecznie witam was wszystkich, Rzymian i pielgrzymów. Dziś kieruję szczególne pozdrowienie do rodzin tu obecnych i do tych, które łączą się z domu za pośrednictwem środków społecznego przekazu. Rodzina jest [podstawową] komórką społeczeństwa, rodzina jest cennym skarbem, który należy wspierać i chronić!

Moje myśli kieruję do wielu rodzin w Korei Południowej, które są dziś w żałobie po dramatycznej katastrofie lotniczej. Łączę się w modlitwie za ocalałych i za tych, co zginęli.

Módlmy się także za rodziny, które cierpią w wyniku wojen: na umęczonej Ukrainie, w Palestynie, w Izraelu, w Mjanmie, w Sudanie, w Kiwu Północnym. Módlmy się za wszystkie te rodziny w warunkach wojennych.

Pozdrawiam wiernych z Pero-Cerchiate, grupę z dekanatu Varese, młodzież z Cadoneghe i San Pietro in Cariano; młodzież przygotowującą się do bierzmowania z Clusone, Chiuduno, Adrara San Martino i Almenno San Bartolomeo; skautów z Latiny, z Vasto i Soviore. I pozdrawiam młodzież Niepokalanej.

Życzę wszystkim dobrej niedzieli i spokojnego końca roku. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

Homilia podczas Pierwszych Nieszporów Uroczystości Bożej Rodzicielki Maryi oraz Te Deum w podziękowaniu za miniony rok

31 grudnia – Bazylika Świętego Piotra

To jest godzina dziękczynienia, a mamy radość przeżywać ją świętując [Uroczystość] Świętej Bożej Rodzicielki. Ona, która zachowuje tajemnicę Jezusa w swoim sercu, uczy również nas odczytywać znaki czasu w świetle tej tajemnicy.

Kończący się rok był bardzo pracowity dla miasta Rzymu. Mieszkańcy, pielgrzymi, turyści i wszyscy przejeżdżający doświadczyli typowej fazy poprzedzającej Jubileusz, z mnożącymi się dużymi i małymi placami budowy.

Dzisiejszy wieczór jest czasem refleksji mądrościowej, aby uznać, że cała ta praca, oprócz wartości samej w sobie, miała *sens*, który odpowiada własnemu powołaniu Rzymu, jego uniwersalnemu powołaniu.

W świetle Słowa Bożego, które przed chwilą usłyszeliśmy, powołanie to można wyrazić w następujący sposób: *Rzym jest wezwany do przyjęcia wszystkich, aby wszyscy mogli uznać się za dzieci Boże, a między sobą jako braci i siostry.*

Dlatego w tym momencie chcemy wznieść nasze dziękczynienie do Pana, ponieważ pozwolił nam pracować i to pracować wiele, a przede wszystkim dlatego, że dał nam to zrobić z tym wielkim [poczuciem] sensu, z tym szerokim horyzontem, którym jest *nadzieja braterstwa*.

Hasło Jubileuszu, „Pielgrzymi nadziei", jest bogate w znaczenia, w zależności od różnych możliwych perspektyw, które są jak wiele „dróg" pielgrzymowania. A jedną z tych wielkich dróg nadziei do podążania jest braterstwo: jest to droga, którą zaproponowałem w encyklice *Fratelli tutti*. Tak, nadzieja świata tkwi w braterstwie! I miło jest pomyśleć, że nasze Miasto w ostatnich miesiącach stało się placem budowy w tym celu, mając ten kompleksowy sens: aby mogło przyjąć mężczyzn i kobiety z całego świata, katolików i chrześcijan innych wyznań, wierzących każdej religii, poszukujących prawdy, wolności, sprawiedliwości i pokoju, wszystkich pielgrzymów nadziei i braterstwa.

Musimy jednak zadać sobie pytanie: czy ta perspektywa *ma podstawę?* Czy nadzieja braterskiej ludzkości jest tylko retorycznym sloganem, czy też ma fundament „na skale”, na którym można zbudować coś stabilnego i trwałego?

Odpowiedź daje nam Matka Boża*, ukazując nam Jezusa*. Nadzieja na braterski świat nie jest ideologią, nie jest systemem ekonomicznym, nie jest postępem technologicznym. Nadzieją braterskiego świata jest On, *wcielony Syn*, posłany przez Ojca, abyśmy wszyscy stali się tym, kim jesteśmy, to znaczy *dziećmi Ojca, który jest w niebie*, a zatem *braćmi i siostrami między nami*.

I tak, gdy z wdzięcznością podziwiamy wyniki pracy wykonanej w mieście – dziękujemy wielu osobom za pracę, wielu mężczyznom i kobietom, którzy to wykonali, i dziękujemy Panu Prezydentowi Miasta za to dzieło rozwijania miasta – uświadamiamy sobie, jaki jest decydujący plac budowy, plac budowy, który dotyczy każdego z nas: ten plac budowy to ten, w którym każdego dnia pozwolę Bogu zmieniać we mnie to, co nie jest godne dziecka [Bożego] – zmieniać!

To, co jest nieludzkie, i w którym każdego dnia zobowiązuję się żyć jako brat i siostra mojego bliźniego.

Niech nasza Święta Matka pomoże nam kroczyć razem drogą braterstwa jako pielgrzymom nadziei. Niech Pan błogosławi nas wszystkich; niech przebaczy nam nasze grzechy i da nam siłę do kroczenia naprzód w naszej pielgrzymce w nadchodzącym roku. Dziękuję.




Santa Marta